

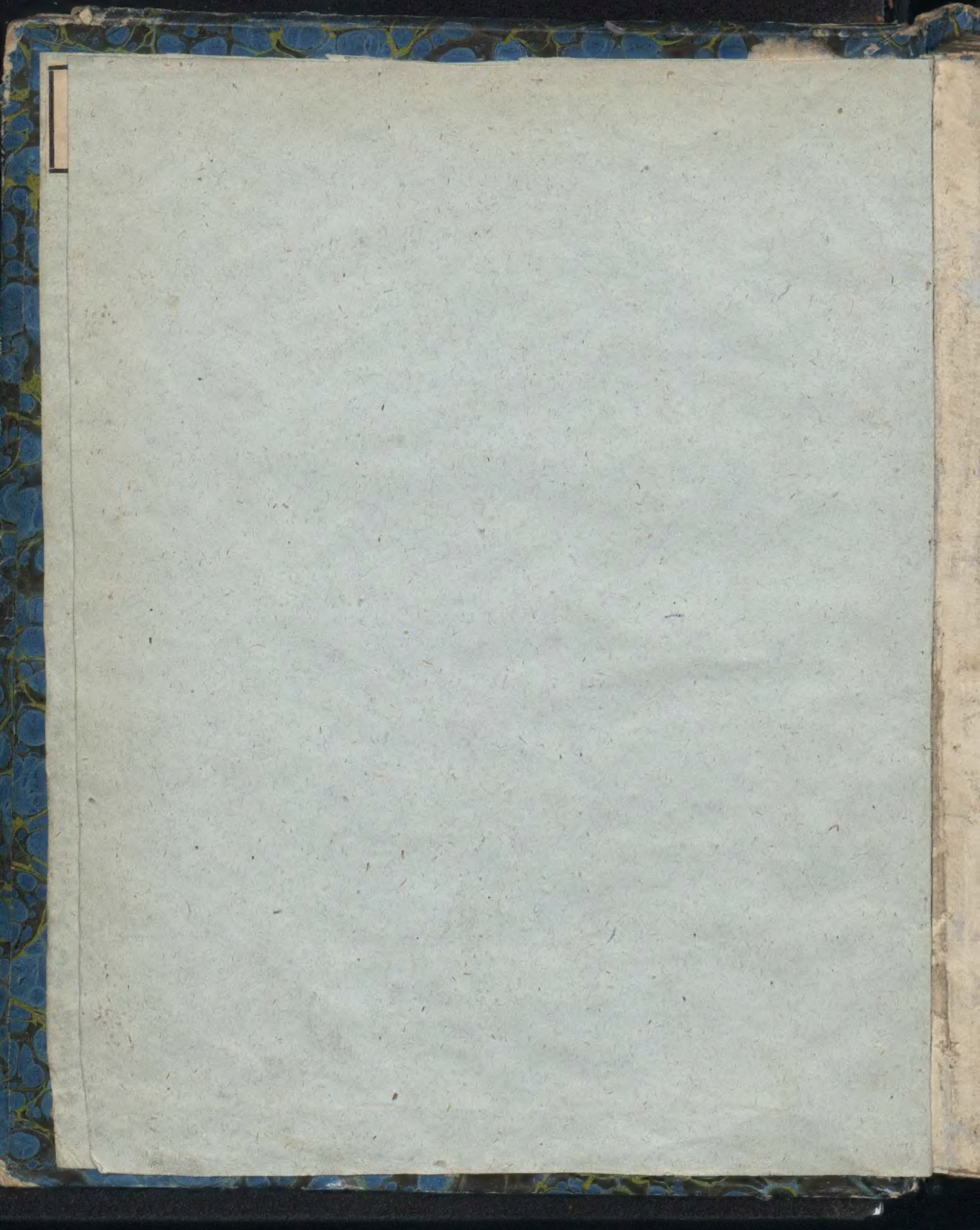


2484

II.

Mag. St. P.

Nie pożyczaj się
do domu.



FORTUNA

ALBO
SZCZĘŚCIE,
SEWERYNA BĄCZAŁSKIEGO,

W ktorey kto co ma rozumu,
Obaczy to, że nikomu
Fortuna nie służy wiernie,
Kto ją ma, żyje w niej pomiernie.

2484 II.

Byłoby teraz nie najgorzej zemna,



Kiedyby nie to, co widzieli przedemna.

BIBLIOTHECA
MUSEI
HISTORICO-
GRAPHICI
VARSAVIENSIS

X. 9. 23

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

W KRAKOWIE

W Drukarni Łukasza Kupisza J. K. M. Typografa.

FORTVNA



Nie myśl wiele, ciśkay śmiele.

NAUKA TEGO LOSU.

NAyprzod nã tey kãrcie gdzie
Fortunã wydrukowãna, masz
rzucić parã kostek, pomysliwszy nã
co będziesz chciał z tych rzeczy po-
niżej miãnowãnych. Co gdy uczy-
niesz, przypãtruy siã drukowanym
kostkom, przy ktorych wierszãch to
obaczysz, co urzucisz, to iuż będzie
należãło tobie. A naydziesz tãm
Essy, Tus, Es, Drya es, tuzy, aż
do końca, cożkolwiek nã
kostkãch pãść może.



DO CZYTELNIKA:

A Pelles z kunsztem niegdy farba żywa,
 Fortunę w ten kształt malował prawdziwą,
 W okrycie szczupła, stoi w pośrodku koła,
 Oczy pokryte ma z połową czcła,
 Uzy zawarte, zaślionię oczy,
 Takim się na świat często kołem toczy.
 Nabywać iz zęscia, Boskie to są sprawy,
 Oneż nie minie, komu Bog łaskawy,
 Rożnie Fortuny bogatey izukają,
 W kártach zwinionych, w korle iej szperają.
 Gdy człowiek z drugim dwa razy się znidzie,
 Mowiąc że szczęście samo do nas przyidzie,
 Iaszczurkę kto więc na wiosnę obaczy,
 Natychmiast szczęścia spodziewać się raczy;
 Kukulka gdy też iaka w ciemnym lesie,
 Bog już Fortunę sam do domu wniesie,
 Mieściąc zaś nowy iak kosa zaśiedzie,
 Y tam Fortuny izczęsne oko bedzie,
 Według mniemania szczęście tak miarkują,
 Gdy Bog nie zechce, nie go nie ukują.
 Kto Seweryna Baczałskiego czyta,
 Łatwo Fortunę ten za rękę chwyta,
 Ieścić nie kwoli stawi się łaskawa,
 Boską nie swoją dzieie się więc sprawa,
 Gasta mniey waży, czary nie pomoga,
 Bo szczęście ślepe rożna chodzi drogą,
 Bogatych minie, żebraka nadeydzie,
 Nędznym oporem, a bogaczom przyidzie;
 Nadzieję w Bogu, to dla krotosile,
 Aby w frasunkach zażył czasu mile.
 Bśnie światowe, co szczęściu nie Bogu
 Przypisują więc: acz im ściera rogu,
 Istotna prawda, bo do takicy rzeczy,
 Bogu w przod służąc, mieć swoje na pieczy.

FOR.

SS(S)(H)S(SC)
FORTVNA

**ABO
SZCZĘSCIE.**

Jeśli się w droge dobrze puścić.



Jeżeli się w droge puścił/
Pewnie tam pióro upuścił/
Bo nie w drodze podia stródą/
A samego zła przygodą.



Gdzieś pomyślił iedź bezpiecznie/
Boć ta droga pożytecznie/
Tobie będzie y szczęliwa/
To rzecz istna/ a pradžiwą.



Niepuszczay się w droge bracie/
Bo to będzie tu twej stracie/
Slugać nie mało utrudnie/
A sam się nie wrócił snadnie.



W imie Boże wsiadaj śmiele/
Na te droge/ bo masz wiele/
Zyskać sobie tym tachment.
Pożyczyć się moim zdaniem.



Jeżeli cie bez guzow tręsko/
Wyprawuy się w droge śpięsko/
A jeśli chceś uycć tej wady/
Zostań w domu słuchay rady.



Iedź w droge/ nie miedkay sobie/
Bo to obietnie tobie/
Jed się na nley szczęście będzie/
Kedykolwiek będziesz wśędzie.

B

Chce

Jeśli się w drogę daleką dobrze puścić.



Chceśli nązad nie przyiechac /
Możesz na te droge iechac /
Przetoz odloz na czas inny /
Wyiazd swoy dla tey przyczyny.



Drogac ta zeydzie szesliwie /
Bo ten / ktory wshedy zywie /
Bedzie mial piecza o tobie /
Obiecuy to smiele sobie.



Jeśliś sie dawno frasował /
Abo na czym nie składował /
Jedzże na te droge teraz /
Doznaś tego / iż tak zaraz.



Uperwiam cie mily Pante /
Zec sie podlug myśli stanie /
Na tey drodze gdzie poiedziesz /
A w dobrym zdrowiu przyedziesz.



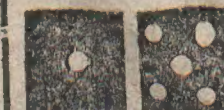
Jeśli chcesz mieć całe nogi /
Zaniechay / radz / tey drogi /
Toć Fortuna twierdzi tobie /
Ze masz noge zlamac sobie.



Prawieć za dar droga zeydzie /
A pocz iedziesz snadnieć przytdzie /
A Fortunać bedzie służyć /
W czym tey kolwiek zechcesz użyć.



Zaniechay tey drogi teraz /
A poslem to odpraw zaraz /
Bo jeśliże sam poiedziesz /
Bez skłody tam nie dotedziesz.



Fortunać prawdziwie radzi.
Ze cie Bóg sam poprowadzi /
Na te droge przyšla twoja /
Gdzieś obrocił już myśl swoja.



Powiadamci te nowiny/
Odoż droge na czas inny/
Bo gdzie pojedziesz w tey chwili/
Na drodzeby cie zabili/



Nie odmientay myśli swoiey/
Po ki droga dobra stoi/
Jedże gdzie chcesz szczęściec będzie/
Kedy trzeba z toba wśedzie.



Jeśli wolisz swe pożytki/
Nizli zdrowe członki wśytkie/
Ntożesz na te droge iechać/
Ale radze ty zaniechać.



Z dobrym zdrowiem y pożytkiem/
Będziec sie szczęście na wśytkiem/
Na tey drodze gdy pojedziesz/
Nazad z poćiecha przyedziesz.



Radze zaniechay tey iędzy/
Dobrzeć słuchać ludzi zamydly/
Boć ta droga wiele złego/
Zbroić może/ strzeże tego



Jedź śmieie kedyć potrzeba/
Dać Bog w drodze szczęście znieba/
A wierz temu doskonałe/
Przyedziesz zaś nazad wcale.



Odeym sie radzeć swey woli/
Pojedziesz potym powoli/
Bo jeśli sie nie odeymiesz/
W drodze rane w twarz podeymiesz



*Iakiey sie kro ma przygody szzedz
za żywota,*



Tę sie strzeż każdey biesiady/
A przydzileli gdzieś do zwady/
Nie rozważay maś tam zginać/
To ęta pewnie nie ma minać.

Jeśli chcesz uść zley przygody/
Strzeż sie iako możeś wody/
Zwłaszcza gdy Miesiac na wschodzie/
Bo maś śmierć podlać na wodzie.

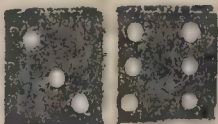
Tę Planeta radzi tobie /
Jeśli życzysz zdrowia sobie/
Strzeż sie picia zbytecznego /
Bo w nim maś być zdrowia swego.

Tobie Astry właśnie znać za/
Ze ęz co sie z toba racza/
Z przygodyc rana zadadza/
Z ktorey straciś w sobie władza.

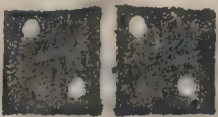
Ten znał coś sie w nim urodził/
Pilnie na to bedzie godził/
Abyś z konia dał gdzieś gardło/
Z takimże iedz gdyć tak pado.

Strzeż sie tego na czas wśelki/
Byś tam nie był gdzieś gmin wielki/
Nawet gdzieś takie roznice /
Bo maś bydz zabít z ruńce.

Ty maś zwozu swanki przedkroy
Odnieść / przetoż pokis żywy/
Z siaday z gory / a most każdy
Przemierzay nogami zawsoy.



Tieble prożno to ma minąć /
Abyś marnie nie miał zginąć /
A chceszli wyśać tey przygody /
Nie czyniżę nikomu škody /



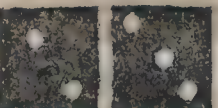
Ty pokis żyw strzeż się gromu /
A nie wychodź w ten czas z domu /
Boć tak Astryd znaćza właśnie /
Ze cie piorun gdzie roztrząśnie.



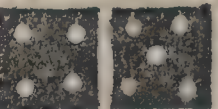
Ty się tego nie uchroniś /
Ze się gdzieś z lodem załomiś /
Pamiętajże tam omijać /
Gdziebyś miał wody upijać.



Wlaził się często nie myłay /
W dzień gorący miernie pijay /
Bo się śmierć o to pokuśi /
Ze cie pleura udusi.



Chceszli mieć zdrowie czas długi /
Nie mley cudzoziemca sługi /
Bo od iego rąk masz zginąć /
To cie pewnie nie ma minąć.



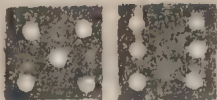
Strzeż się gniewu y frasunku /
Każdego mocnego trunku /
Bo to możesz sobie tużyć /
Ze cie ma powietrze rużyć.



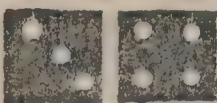
Trasili się iść po lodzie /
Niechay cie kto zawždy wiedzie /
Bo tak masz paść wznąć na głowę /
Z tego zaraz straciś mowę.



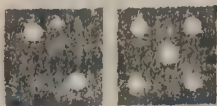
Rozumiem z twego znamięnia /
Ze masz zginąć od bamięnia /
Nie chodź tam gdzie nim kłócia /
A gdzie mury załładnia.



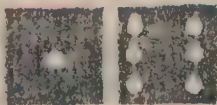
Jżeli niechceś zginać marnie /
Gdy krew puścisz piyże mierne /
Bo iako zawrżmiesz z rąk /
Wydzie cie krew gdzie we śpiągzi /



Kedy skate budowanie /
Abo domu zakładanie /
Tam niechoć sanuy swey stoy /
Miał bydz zabit drzewem z gory.



Gdzie będzie kont gromada /
Niechoć tam to mola rada /
Bo od konstkey chybkley nogi /
Ty nie uydzieś śmierci stogley.



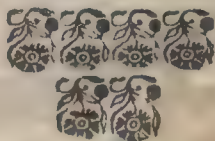
Do ognia gdzieby gorzało /
Nie choć radze wytrway mało /
Bo tak twa planeta prawil /
Ze cie gównia gardla zbawi.



Nie lekay sie tey nowiny /
Strzeż sie z pilnością trucizny /
Bo sie na to zasadzono /
Jakobyć ia w czym zadano.



Ode psa strzeż rany w nodze /
Bobyś na to eterpiał srodze /
A dla ognia piekielnego /
Marniebyś zbył zdrowia swego.



Jeśli kto będzie bogatym
na potym.

Kiedyby nie twe utraty/
Byłby z ciebie człek bogaty/
A przetoć sie ktemu bierze/
Ze zostanieś w swoley mierze.

Jeśli bedziesz ufał w Bogu/
Przestanieś złego nalogu/
Bedziesz bogat w krótkiey chwili.
To cie pewnie nie omyli

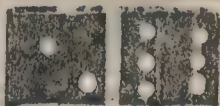
Tylko Bog daie dobremu/
A wszystko niszczeie złemu/
Takis ty powiemci zątym/
Nie bedziesz nigdy bogatym.

Jeśli poprzestanieś złości/
Doydziesz wielkiey maletności/
Gdy Bog błogostawi dobrym/
A jest z łaski swa szkodrym.

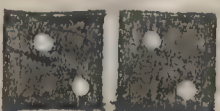
Brś sie przytym co masz zostat/
Jeśżebyś swey nedze sprostał/
A ty ieśże chceś panem bydzi/
Nie takby trzeba bracie żyć.

Jeśli Bogu bedziesz godził/
A drogami tego chodził/
Bedziesz miał bogactwa dosyć/
Tylko to chciey skromnie znosić

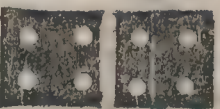
Twe zbytki nieznośne złości/
Nie dopuszczaj maletności/
Wlecey mieć/ tylko co teraz/
A to potym straciś záraz.



Bog sam takiemu nagrodzi /
Który temu zawsze godzi /
A będziesz to z łaski tego
Miał / z czasem wiele dobrego.



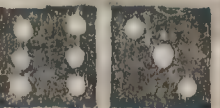
Byś ty chciał wystoczyć z skóry /
Nie wybieżesz wyższej góry /
Na tym co masz musisz przestać /
Boś tam webrnął / tedy nie stać.



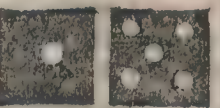
Kto się Pana Boga boi /
Dawa mu to z łaski swotey /
Oz go prosi / tak czyni y ty /
Bdziesz rychto znákomity.



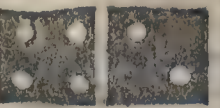
A tak już maiećność twoja /
Nie ma przed pozwoy pokoiá /
A ięzżebyś chciał mieć wiecey /
Bró swego nie stracił przedzey.



Bdziesz zacnym y bogatym /
Tylko chciey przestawać na tym /
Coć Bog zlecił do rąk twoich /
Nlecy to zámwody w myálach swotych.



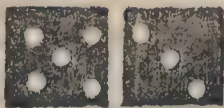
Ciebie szczęście a stecz porzuci /
Musisz tak zostać przy chuci /
Maiećności nie przybedzie /
A mam za to / że ubedzie.



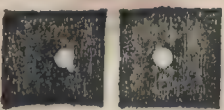
Fortunát to obtecuie /
Je się o tym pieczoluie /
Obyczálem práwie wse'łkim /
Jakobyś był Pánem wte'łkim.



Być dostało w nowe chleba /
Nlewiem czegoś wiecey trzeba /
A tybyś chciał Pánem zostać /
A swemu nie możesz sprostać.



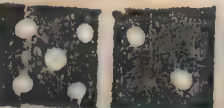
Tobie żeś nader cnotliwy/
Bogoboyiny y prawdziwy/
Dać Bog majątność niemają/
Bedzieśli miał myśl tak stała.



Dobrze gdybyś przy tym został/
Czegoś od swych przodków dostat/
Nie wspinał się wyżej wzgórze/
Żebyś potym nie wział w skóre.



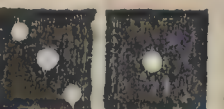
Ja! twym pobożnym żywotem/
Wiedzie Pante pewnie o tem/
Dać Pan Bog majątność wielką/
A szczęście w godzinę wszelką.



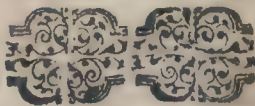
Prawiś iako ma bydz wielką/
A tak iefież winien ścieć/
A wzdobyś chciał bydz bogatym/
Nie przybedzieć nic intraty.



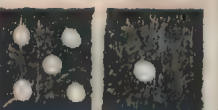
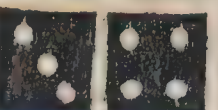
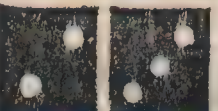
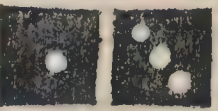
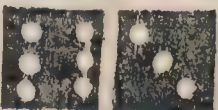
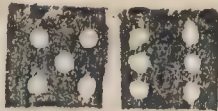
Fortuna gdy z woli Bożej/
Razdemu majątność mnoży/
Przetoż tobie dobry Pante.
Od ntey się tak pewnie stanie.



Nie bądź blaznem miły bracie/
Widziś tu iakis utracie
Przyśedł/ a wždy myśliś o tym/
Jakobyś był Panem potym!



Jeśli kto tego dnia może śmieje grać.



Możesz śmieje dzisiaj stawić/
Chce cię szczęście tak wystawić/
Je cokolwiek z toba rzuci/
Zostanie zaraz przy chuci.

Byś miał dziś pientedzy forzecz/
Tedy przegraś może to rzec/
Zaniechajże granta bracie/
Niechceśli przyść tu utracie.

By się dziś kto z piekła wyrwał/
Tedybys ty na nim wygrał/
A kto tedno z toba sędzi/
Zaraz go Fortuna zdradzi.

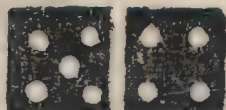
Chceśli mieć frajunkt/ szkoda/
Grayże dziś/ bo maś pogoda/
Przegrać wszystko/ co mieć będziesz/
Poznaś to gdy do gry siedziesz.

Chceśli ze gry mieć pożytek/
Wdayże dziś umysł wszystko/
Na to abyś z kim ciat bierz/
Ograś każdego kofere.

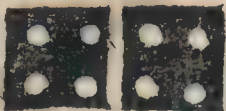
Przestrzegam cię dobry panie/
Nie gray dziś/ boć się to stanie/
Przegraś byś miał y naywiecey/
Strzeż się tego co naypredzey.

Fortunac dziś obiecata/
Je przy tobie będzie trwała/
Z kim się tedno grać pokusiś/
Z wielkim zyskiem odejść musiś.

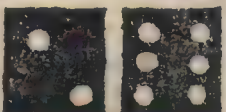
Strzeż



Strzeż się dziś gry/ radzę tobie/
Na inny czas odłóż sobie/
Jeślibyś z kim o co rzucił/
Jakobyś to w błoto wrzucił.



Teraz masz czas dziś spróbować
Szczęścia swego/ boć chładować
Tobie będzie/ staw z kim śmiele/
Bo masz wygrać bardzo wiele.



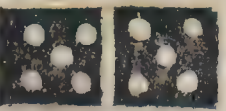
Jeśli chcesz byś głowy sumney/
A mieśkę mieć dosyć skromny/
Grayś z kim dnia dzisiejszego/
Wybrać róg do żywego



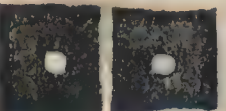
Ktokolwiek będzie z toba grać/
Mogłoby to zarazem dać/
O coby miał z toba sądzić/
Możesz się dziś gra usadzić.



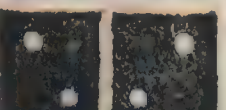
Raczej dziś graczom przyświecaj/
Abo się Pannom zalecaj/
Albo się przysiadz gdzie pija/
A nie gray boć pozwoy zbija.



Ty dziś fortuny masz użyć/
Boć ta znacznie ma posłużyć/
Je kto z toba do gry siedzie/
Ten zaraz pieniedzy zbedzie.



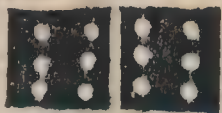
Jeślibyś z kim dziś og rzucił/
Jakobyś to w ogień wrzucił/
Boby nie wyszło godziny/
Jakobyś zaś nasiał inny.



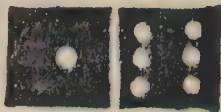
Jeślibyś graczom zeznawał/
Abo umieścił trefnował/
Niżlibyś miał z kim og sądzić/
Pewnie cie to może zdradzić.



Dzisiaj ty masz być z gry Panem/
Bo zostaniesz Szustaganem/
Będzieś z pieniędzmi rozwodzić/
Tych/ co ci beda chcieć skodzić.



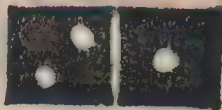
Ty dzisiaj nie mley do gry chuć/
Bo cię szczęście przez odrzuci/
A ten zaś co by grał z toba/
Miałby ie przez ten czas z joha.



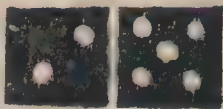
Jeżeli kiedy był fortunny/
Tedy dzisiaj bądź do gry skonny/
Reo sie z toba dzisiaj grać kuś/
Wielka szkoda odnieść muś.



Raczej śpieway albo kryślay/
A z gra sie dzisiaj nie wymyślay/
Bo sie przedstuchno odprawiś/
Jeżeli z kim o co stawiś.



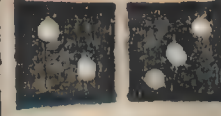
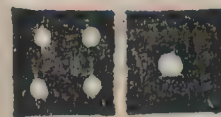
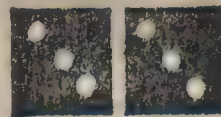
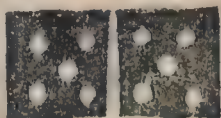
Fortunac co obawiał/
Staw śmieie a przynuy śliał/
Bo kto dzisiaj z toba grać będzie/
Wszystkich pieniędzy pozbedzie.



Dzisiaj raczej graczom zeznaway/
Abo im na fanty daway/
Sam nie gray boć w mieście będzie/
Z kopija mogt biegać wśędzie.



Jeżeli ten który studnie zostanie Kaptanem.



Powiadam ci nieomylnie/
Tyko sie chciał uczęć pilnie
Bedzie z ciebie człowiek godny/
A potym pretko duchowny.

Tys sie nie na to urodził/
Abyś kiedy z plesem chodził/
Przetoż o tym myśleć prożno/
Bo od tego będziesz rożno.

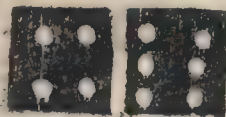
Możesz nauki pilnować/
A niewczasą podejmować/
Bo będziesz potym bogatym/
Zostaniesz możnym Opatem.

Ty choćbyś chciał Kiedzem zostać/
Proznobys miał temu sprostać/
Ledwo umiesz słabizować/
A jużbyś chciał solmizować.

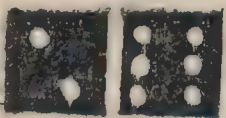
Ledwo rok albo dwa minie/
Duchowieństwo cie nie minie/
Przetoż służ Bogu z pilnością/
A nie baw sie wśetecznością.

Przystoynie bydź gdzie w piwnicy/
Alż kiedy na kazalnicy/
Możesz ani myśleć o tym/
Abyś miał bydź Kiedzem potym.

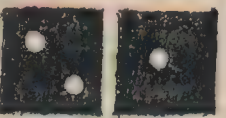
Chćley sie w stółku rozmyłować/
A już wiecey nie proznować/
Bo to jest Boskie przeżbienie/
Ze maś wziąć trole świececie!



Przystoynić będzie z Kordziktem/
 Wtż bydz takim Kánoniktem/
 Móżeś się czym innym parat/
 Wtż się o to kiedy stáráć.



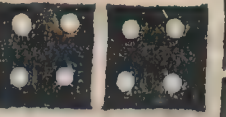
Miedziéntaszkę powiem tobie/
 Że cie Bog náznaczył sobie/
 Abyś mu czynił ofiary/
 A náuczal ludzi wiary.



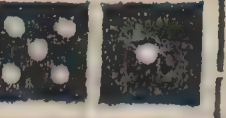
Wtáśnie z takiego Kładz bywa/
 Co to swey woli używa/
 Z młodu/ iak ty teraz pánte/
 Przeróć się k myśli nie sftanie.



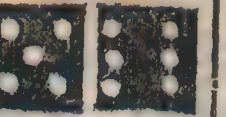
Bog cie z swey szkodroblowości/
 Chce mieć w swoiey opátrznóści/
 A zostánieś tym powoli/
 Że masz użyć iego woli.



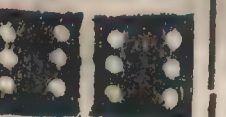
Pánie młody wiere wára/
 Ila to do ciebie przywára/
 Chceś bydz Kładzem a lotrujes/
 Prošno o tym praktykujes.



Tobie to praktyka kładzie/
 Że masz siedzieć rychło w radzie/
 Zostánieś naprzód duchownym/
 A potym Biskupem godnym.



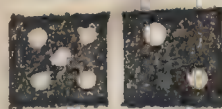
Mogłbyś cie z kusem malowác/
 Wzdy chceś o tym praktykowác/
 Będzieli z ciebie duchowny/
 Tle bráćci/ boś lotr wyborny.



Bog cie ma powolać ná to/
 Któremu ty dziekuy za to/
 Abyś past owieczki iego/
 A czynił mu liezba z tego.



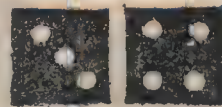
Swiat ci pachnie siołkami /
A śmiałeś młotać kosiakami /
Oto maszli Kiedzem zostać /
Trzebaby cie dobrze chłostać.



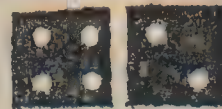
Jes młodzienciec skąteczny /
Wtec też będziesz pożyteczny /
Naprzód Bogu / ludziom potym /
Bo będziesz znacznym Prątatem.



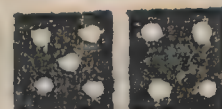
Jako skorupa tłustości /
Takes y ty nawrzał złości /
A chcesz służyć Oltarzowi /
Nie da tego Bog lotrowi.



Nie bądźcie temu czas długi /
Ze cie Bog do swej posługi /
Wezwie / tylko w tym urzędzie /
Nie kochay sie w żadnym błędzie.



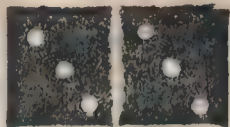
Nie do tegoś sie urodził /
Abyś w komży kiedy chodził /
Twoja rzecz cepy / siekierą /
Takci okazule spherą.



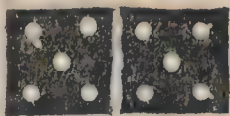
Pilnuy nauki braciśku /
To będziesz miał przedko w zysku /
Ze Proboszczem w krotkley chwile /
Zostaniesz / toć nie omyli.



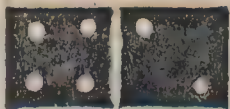
Jeśli kto u Dworu wskora.



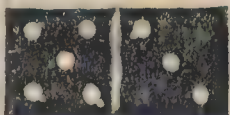
Panie miły Dworzaninie!
Pewnie cie nadzieia minie!
Tie na Pante nie wystużyś!
Jeźże sie bardszey zadlużyś.



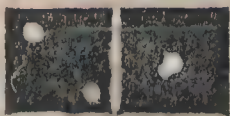
Fortunac to obiecuię!
Jeć w tym tak ufolguie!
Jeć sie tu myśli twej stanie!
Wystużyś siła na Pante.



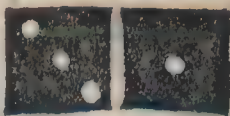
Ty tu prożno trawisz lata!
Bo to będzie twa zaplata!
Z nielaska poydziesz od dworu!
Dobrze przesyplawoży woru.



Madrze tylko szczęściem sąsuy!
A z mieśkiem sie często rachuy!
Bądź pewien takiej nadgrody!
Ktorac stanie za twe škody.



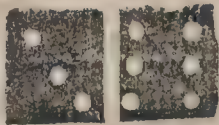
Bodacieś byl uśiadł w domu!
A nie zabiegał nikomu!
Tis opatrzenia czekając!
Poiedzieś precz narzekając.



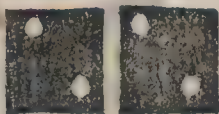
Trway przy dworze dobry Panie!
Vznaś coć sie za to stanie!
Masz mieć znaczne opatrzenie!
Patrzą tego na me przezyrzenie.



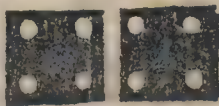
Mozek do domu odiahać:
A dworu wlecey zaniehać!
Bo cie naymnteyszy pożytek!
Nie potka przez ten czas wżytek.



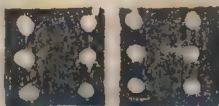
Szczęśliwie ty swoy czas trawiś/
A sławy swejey poprawiś/
Bo to jest pańskie przeżyczenie/
Miał mieć wielkie opatrzenie.



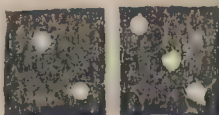
Dworzanie przewarzały/
Bawił się tu czas nie mały/
A przecie iako y drugi/
Nie weźmiesz nie za posługi.



Nie darmo wiedziesz utrąte/
Bo weźmiesz znaczna zaplate/
A ogółowiek zechceś prosić/
Otrzymasz obietnicę dosyć.



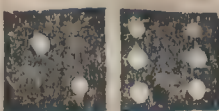
Polis się tu dworem parat/
Już się dosyć nakarat/
Jes marnie w padł w takie dlugi/
Przecie wntwecz twe posługi.



Obiecując to prawdziwie/
Je trawiś swoy czas szczęśliwie/
Tzego doznasz w krótkiej chwili/
Starostwo cie nie ompli.



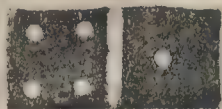
Przypatrz się drugim braciłku/
Przy takim zostali zysku/
Wlecz się do rozumu/
A radz co wskok do domu.



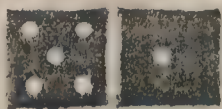
Ná przyszłym Seymie moy Panie/
Takie się urząd dostanie/
Z którego ty kontent będziesz/
A w dobrym kraju uśledziesz.



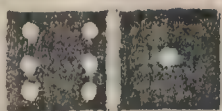
Dworzanie ciągniesz tota/
Dobrywasz się iako z błota/
A nie wskorasz przy tym Dworze/
Boć się po świecie nie porze.



Właje gas teraznieyszy/
Urząd mało nie przednieyszy
Porta cie od Pána twego/
Czym dobrze zwetnieś swego.



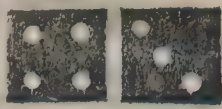
Bys tu był do dnia sadnego/
Tedy urzędu żadnego
Nie otrzymasz/ y nadgrody
Nie będziesz miał za swe škody.



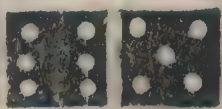
Mały gas temu wynidzie/
Jeć do tego snadnie przyidzie/
Ze one two wshytke škody/
Przyida do wielkiej nadgrody.



Jest tu zastuzonych sila/
Nizeli ty Panie wita/
A wszdy zostala przy chuci/
A toba tak szesćcie rzuci.



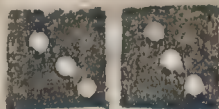
Możesz Bogu podziękować/
Ma cie tak szesćcie piastować/
A starać sie kstatem wszelkim/
Ze zostaniesz Panem wielkim.



Nie trzeba miorać kostkami/
Jeźnaćie to Panie sami/
Ze u Dworu nie rostoracie/
Prozno sie na to spuszczać.



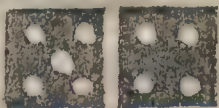
Jeśli dobrze zostać Żołnierzem.



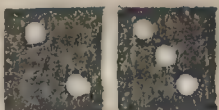
NJe wdaway sie w te niewola/
A orz w domá brácie tola/
Bo nie wygrasz ná tey kupi/
Gdzie to wlec swoy swego lupt.



Coś przed sie wziat kończyć możesz/
Bo sie znacznie zapomóżesz/
Tak w korzyść iak w dobra sławe/
Dacie o tym pewna sprawe.



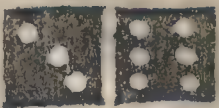
Jeśli Żołnierzem zostaniesz/
Ty ni przyczym nie zostaniesz/
A domá y tam utracisz/
Zdrowiem to potym zapłacisz/



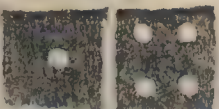
Pewnie cie w tym nie zawolode/
Masz teraz dobra pogode/
Sławy y korzyści dostać/
Przeto chćley Żołnierzem zostać.



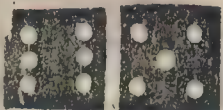
Lepiey żebyś w domá siedział/
A potym od inŝych wtiedział/
Co sie ná wojnie potoczy/
Pilnie to weźmi przed oczy.



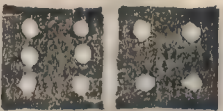
Możesz Rzeczypospolitey
Służyć/ będziesz znamięnity/
Choć sie teraz dłużysz ná to/
Odniesiesz nagrode za to.



Możesz ná to śmiecie kazać/
Ze wśia katekt będziesz mazac/
Jeśli Żołnierka poledzisz/
Z swoia škoda zaś przyedziesz.



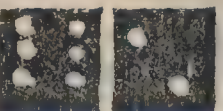
Bedzieśli mieć taką słodę/
Wezmiesz tam znaczna nagrodę/
Ta tey służbie wierzyć możesz.
A bardzo się tam wspomóżesz.



Chceśli uysć wielkiego długu/
Radze/ im się domą plugu/
A Żołnierskiej tey daj pokoy/
Wczyniś sobie nie pokoy.



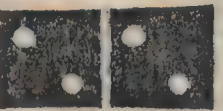
Chceśli pomoc swej utracie/
Radze bierz pieniądze bracie
Boć się tam ma dobrze wodzić.
Gdzie chceś pozeł swoj wyprowadzić.



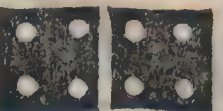
Jeśli cie z maczkami testno/
Wypraw się na drogę splešno/
Ale to fortuny zdanie/
Byś został na przywitanie.



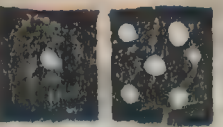
Choćci się kes przywidzie wdlużyć/
Tuz pocznieś żołnierska służę/
Ale potym doznasz panie/
Jakać się korzyść dostanie.



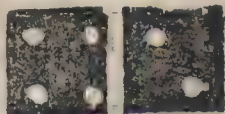
Nie folguy nic niewczasowi/
Ni każdemu nakładowi/
Wagrodzić się to sowieta/
Sławyć przybedzie obficie.



Bedzie z ciebie osobliwy
Żołnierz/ tedno żeś trwożliwy/
A tak dogadzay naturze:
Żebyś tam nie wziął po skorze.



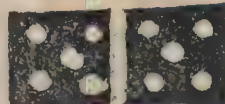
Sameć taką pokázula/
Ktore się w tobie náyduła/
Ze cie domą słoda zostać/
Tam tedz gdzie masz sławy dostać



Trzeba pachotka rzadnego/
 A do tego służącego/
 Ktoby chciał żołnierzem zostać/
 Ty prożno masz temu sprostać.



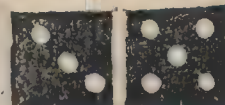
Spróbuj bracie szczęścia swego/
 Im się chleba żołnierskiego/
 Bedzie to z twoja głębia niemąga/
 A odiedziesz z głowa cała.



Pytaj tych co psów widzieli/
 Jeśli się tam dobrze mieli/
 Zostan braciśku przy domu/
 Nie daj się zwodzić nikomu!



O Imię Boże iedź tam śmiecie/
 Gdzie cnotliwych będzie wiele/
 Bo wiedz że z tamtej wystugi/
 Masz popłacić wszystkie długi.



Przystojnie niżej z kopija
 Tam bydziesz kiedy wiele pija/
 Czyścić kufel pątrzy z twoarzy/
 Przetoć się wówna nie zdarzy.



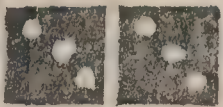
Nie trzeba kóstrami miotać/
 Już możesz śmiecie pojechać/
 Służyć Rzeczypospolitej/
 A będziesz tam znakomity.



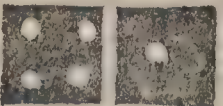
Feśli kto zgubę swą znajdzie, &c.



Prożno się cieżyś nadziei/
Bo się z ciebie już ci śmiał/
Co twą zgubę otrzymali/
I już ta inożey żądali.



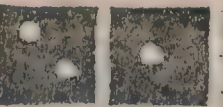
To co w tych czasach zginęło/
Dostę długo w domu było/
Już to w inie młesce stryło/
I wrócić się to sowiło.



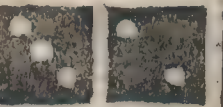
Prożno już tu prątytuies/
Ty pewnie na tym skłonięś/
Co zginęło toć przepadło/
Bo to w mocne rece wpadło.



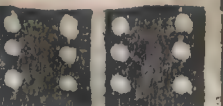
Nie będzie temu czas długi/
Żeć się to wróci od flugi/
Co zginęło było teraz/
Jedno o tym pomyśl żaraz.



Twoją zgubą do madrego
Dostała się/ y chciwego/
Nie wrócić się żadna miara/
Powiadam ci pod swa wiara.



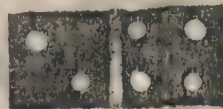
Ledwo trzeci dzień wynidzie/
Kiedy twoy zloczynca przyidzie/
Porzuć to co wziął kiedy/
Razie w ten czas pąrzde wśedy.



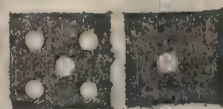
Prożno ani myśl już o tym/
Albyć się to mało potym
Wrócić kiedy/ co zginęło/
Już to inożey upłynęło.



Możesz się nie nte strasować/
A subienice gotować/
Na winowayce swolego/
Bo nie zginie nic twoiego.



To co teraz ukrądziono/
Już do takich rąk podano/
Z których trudno masz co zyskać/
Musisz sobie w garść zapisać.



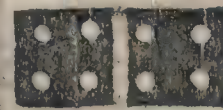
Ledwo nie dnia trzeciego/
Dostanieś złodzieja swego/
Ktorego kiedy kąt skości/
Wszystko się zarazem wroci.



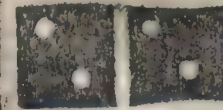
Twój strasunek nie pomoże/
Nie wrocić się nie nieboże/
Już to wszystko przegrawali/
Ci co to byli pobrali.



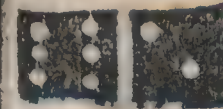
Doznasz tego w krotkiej chwili/
Ze się na tym ten omyli/
Który cie skradł licem wroci/
A sam się wniwecz obroci.



Anty ty myśl o swej zgubie/
Już ten chodzi za to w subie/
A przy tym się to ostoi/
Który zdawna wiele broi.



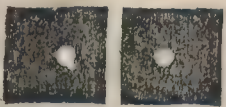
Anty wywieś jako przypadnie/
Twoja zguba znówu snadnie/
Wrocić się to z wstydem znaczyć/
Tylko w tym postępaj bacznie.



Proźna twa w tej mierze chluba/
Nie wrocić się twoja zguba/
Już się za nie napija/
Ci co zdawna przyrządza.



Ten coś teraz myśli o nim/
Doznaś tego potym po nim/
Je twa rzecz porzuci w domu/
Tylko też pilnować komu.



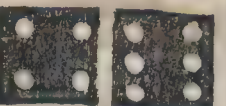
Proźno sobie głowę kaziś/
A na swoy sie rozum sadiś/
Zguby sie swey nie nadstaway/
A pieczy sie potym mieway.



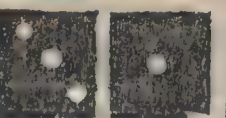
To co tobie ukradziono/
Dawno to porzucić chłano/
W domuś tedy/ y tak będzie/
Tylko niech pilnuta wśędzie.



Daremny to twoy frasunek/
Bo ten już nie jeden trunki/
Wypil za to/ w czym cie podśedi/
Ty nie myśl byś czego dopędi.

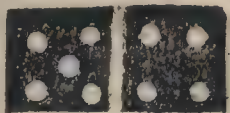


Albo jutro o południu/
A naydaley o trzecim dniu/
Okaze sie zguba twoida/
Nie chybi praktyka moia.

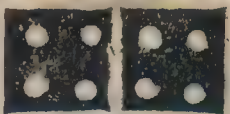


Kto umie krasć umie schować/
Ty już możesz odzłowić/
Tego coś to ukradziono/
Bo to chytrze zachowano.

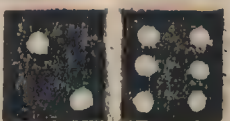




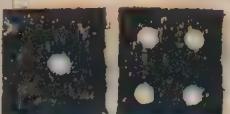
Nad nadszete wszystkie swoje/
Sprzedasz przedko kupia swoje/
Z czego będziesz miał wesele/
Bo pożyczysz bardzo wiele.



Niechciey sie frasować bracie/
Je to test tu twey utracie/
Coś pokupit na zysk w stowie/
Zaguba to twoiey głowie.



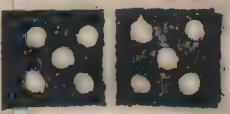
Lylko szczęściu niechciey ufać/
Z nieba chciey pomocy szukać/
Kupi swoiey zbedziesz śniadnie/
Zyskci wielki z tad przypadnie.



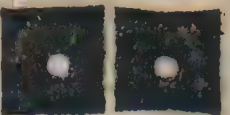
Ostatek swey majątności/
Straciś dla swey niedbalości/
A tak kupząc nieboraczku/
Bdziesz sie miał po koczaku.



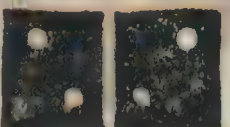
Sam wskorasz y twote dziatki/
Jedno nie patrzay bieśiadki/
Kupiac wszystko porydnie dobrze/
A nagrodzić sie to szkodrze.



Je sam wierzyś każdemu/
Wiec też nie możesz przyać kremu/
Dacieś na borg swoje kupia/
A toż cie też za to złupia.



Będzie znaczno w domu twoim/
Jedno tu idz takim krolew/
Jakoś pozal w krótkiey chwili/
Kupiectwo cie nie omyle.



Jeśli chcesz wskorac kupiectwem/
Nie bawże sie nic torrostwem/
A nie spuszcay sie na slugi/
Bo też czasem zdradzi drugi.



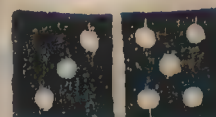
Tobie mogą słusnie práwić/
Kupia cie ma w niedzę wpráwić/
Idz ty radze inszym kroiem/
Chceśli bydź w domu z pokóiem.



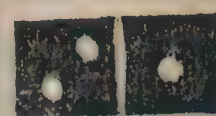
Obchodz sie z ludźmi szczeróścią/
A nie baw sie zła chćwóścią/
Towar twoy zysł ci przyniesie/
Czego doznaś w krotkim czasie.



Nie badź brácie wiecey głupi/
A zámlechay tey swey kupt/
Zá lepszym tak zyskiem bedziesz/
Kiedy tego z głowy zbedziesz.



Szczęśliwteć sie wodzić będzie/
Na tey kupt zyszech wshedzie/
Tylko dżiałuy temu zá to/
Ktory cis powolał ná to!



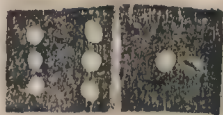
Nie radzeć byś kupczył brácie/
Bo to ku twoy wielkley strácie/
Radzeć wday sie w inke spráwy/
Jeśli chceś śanować sławy.



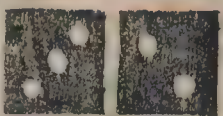
Obtecu to sobie śmieie/
Jśe zyszech bardzo wiele/
Na towárze teraznieyszym/
Tylko też badź pobożnieyszym.



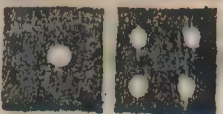
*Ten który sie będzie miał wola ożenić,
co za żonę będzie miał.*



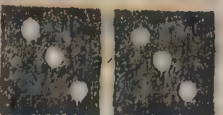
Sprawniedliwie tego życze /
Je poymieś czysta dziewice /
Ktora przed tym gątna była /
Dostanieś z nią swągrow sła.



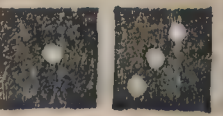
Z panna z domu uczciwego /
Ty wezmieś wiele dobrego /
Tylko sie chciey tak sprawować /
Wszystkim porządnie sáfować.



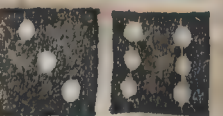
Mallibys tej żony dostać /
Lepieyby gdzie Niemcem zostać /
Bo ta ktora twola będzie /
Nigdy zley sławy nie zbedzie /



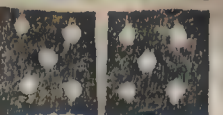
Racze wiedzieć dobry pante /
Jść sie to dobrze sstanie /
Wdowa maś poiat uczciwa /
Z pomoca ktemu cnotliwa.



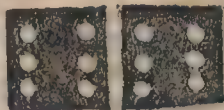
Obertwieś pannie nadobna /
Tylko iże nader płodna /
A dla tej samey przyczyny /
Wpół roka będzieś miał chrzestny.



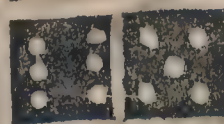
Za przyjacielskim staraniem /
A za Bożym obiecaniem /
Poymteś pantiękę kmyśłi twej /
Z ktora poprawiś rzeczy swej.



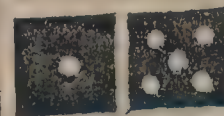
Wdowa cie pewnie nte minie /
Ktora tak u ludzi stanie /
Jako dobrej nte przystoi /
Tak sie przy tobie zostoi.



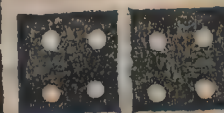
Sortunąć tak chce posłużyć/
Tylko tey też umiemy użyć/
Córke głowiekłą zacnego/
Masz poić roku przyszłego.



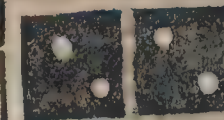
Ta panna co się dostanie/
Wszystko to o niej panie/
Je przedtym lalkę powita/
Nizli za cie pozwolita.



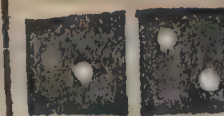
Szczęście wdowa obiecała/
Po której weźmiesz nie mało/
Ktemu nadobney urody/
Zaszyleś z nią piękney zgody.



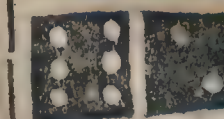
Ty na taką żonę trąsiś/
Ponieważ się żenie kwapiś/
Co przed tym użyć się dają/
Temu/ po kim chcesz znają.



Nie zmieni to żadna strona/
Jedynaczka twoja żona/
Będzie z którą weźmiesz sła/
Sortunąć tak naznaczyła.



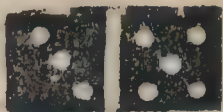
Strzelisz turka dobry panie/
Także się żona dostanie/
Wyprawna ułtadna ktemu/
Alie nie po lepszej ktemu.



Z ujętowego wychowania/
Przytaczelskiego starania/
Poymiesz pątenkę nadobną/
Która z toba będzie zgodną.



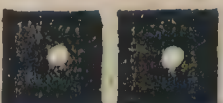
Ty masz mieć rzędziłochę dziwną/
Wdowaś nad zwyczaj przeciwną/
Która cie tak bardzo zgrzebie/
Jść od nley bydyś na nizie.



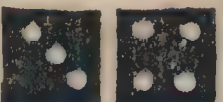
Wdowa bogata, cnotliwa/
To rzecz ista a prawdziwa/
Za matzonnek sie dostanie/
Tylko nie bądź hardy panie.



Ugodziś w wiersz grubsze prawie/
Bo to będzie tu twej sławie/
Panna co przed tym rodziła/
Fortunąć mieć namiętyła.



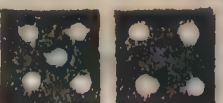
Panna dosyć urodziwa/
Z obyczajow y cnotliwa/
Dostanieć sie w tej to chwili/
Co cie pewnie nie omyli.



Wdowe głada y z pomocą/
Tobie za Bożą pomocą/
Fortunąć mieć obiecuje/
Gdyż cie godnym tej bydziesz gule.



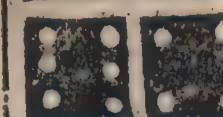
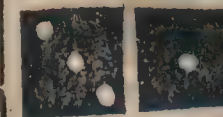
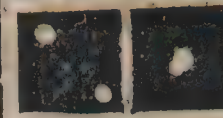
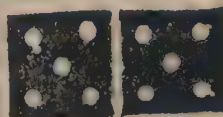
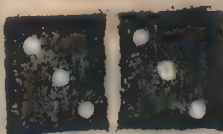
Panna wzrostu trochę młłego/
Tylko brzucha podniosłego/
Dostanieć sie dobry panie/
A inaczey sie to stanie.



Gład wszytkich ludzi mniemanie/
Fortuna to ma staranie/
Abys sie zong z bogacit/
Jeslis co przed tym utracit.



Feśli się kto tego roku ożeni.



O Strzegam cie pánie Bráćcie!
Nie przywodziś się tu utracić!
Bo ty żony tego roku/
Nie będziesz miał wedle bożu.

mátoć tego nie winiś!
Gdyż cie tak godnym náyduś/
Ze gdziekolwiek się pokusiś/
Tam otrzymać żonę musiś.

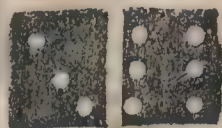
Widzisz ijes w posag głodzien/
Otrzymasz też zegoś godzien/
Żona náder urodziwa/
Tylko że máto cnotliwa.

Cy za twoje dobro sława/
Za postępił każdą sprawą/
Otrzymasz żonę cnotliwą/
Bogoboyną y wstydlivą.

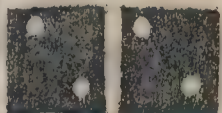
Prozno myśliś nie łaz głowy/
Cys tak bárdzo giet nie zdrowy/
Żeć nigdziey nie dádz żony/
Gdzie się udaś na wśe strony.

Bedz pewien że w krótkley chwili/
Stron ci światery nie omyli/
Będzieś miał z domu sacnego/
Żonę głowieką pięknego.

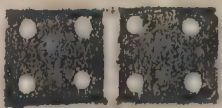
Cy aczbrs się rad ożeni/
Trzeba żebys się odmieni/
W troche lpsze obyczaje/
Chceśli mieć żonę z przelaje.



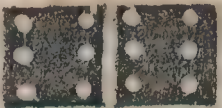
Obleculeś to prawdziwie!
 Że ten/ który wszedł żywie!
 Podać żonę do rąk twoich/
 Z tą narodził się utrat swolch.



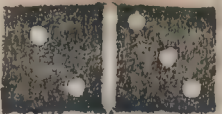
Włec puł roká nie wyniżdzie!
 Że cie taki stan nadeydzie!
 Gładka żoná z małetnością/
 Leż bez cnoty z tą godnością.



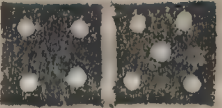
Mátoć nie przyrzekam za to/
 Tylko się chciey udać na to/
 Żeć o żonę będzie śnádnie/
 A nie mátoć z nią przypádnie.



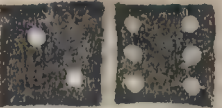
Ty obiecuy śmiełe sobie/
 Że cie rychley użyje w grobie/
 Nizli z pánną ná łobtercu/
 Próżność przypuszcit ku sercu.



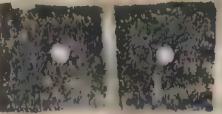
Roskochay się w umyśle swym/
 Bo za tym zachowaniem twym/
 Bog ci błogostawie będzie/
 Nie odmowię żony wszędzie.



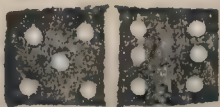
Przez two buty y ślalenstwo/
 Nie przyjdzieś nigdy w małżeństwo/
 Boć tał Fortuna powiáda/
 Że tobie niét dziewczki nie da.



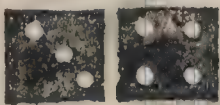
Poyżrzáwshy ná two státeczność/
 A te uczéwa bęspieczność/
 Powiádam ci to prawdziwie/
 Rázdyc da dziewczkę chetliwie.



Kiedyby tobie nie pártę/
 Ktemu nieprzystoyné żártę/
 Dánochy tu żonę wszedy/
 Jedno wiedze twoie błedy.



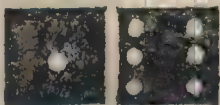
Nie trzeba Fortuny pátrzyć/
Tylko sobie chéy upátrzyć/
Pánne gódsie w uczéwym domu/
Pierwýc ia dádzá niż komu.



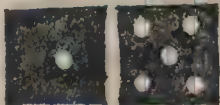
Aczész pácholić udatny/
Jedno lżesz zász utrátny/
Strudná masz mieć z bliská żona/
Ażbyś iáchal w dalszá stronę.



Je nie masz ná siebie ale
Wierzisz temu doskonał/
Żeć łatwo o żone bądźzic/
A przedko się udaś wśedzic.



Ty się masz ożenić próżno/
Bo u ciebie myślí różno/
Nie panes ná posak pýchś/
Pewnie tu grośśa nie zbýchś.



Twoy porzadek ná wśhem młará/
Aż to dziś u ludźi mārā/
Pomożec do ożenienia/
Zatym do lepszego mienta.



O robie tuż takie plotki/
Żeć więc brośa we łbie potki/
Przetoż strudná masz mieć żona/
Byś ziezdzil wśsytké korone.



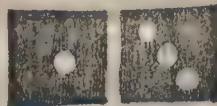
Jeśli kto tej gdzie pomyśli za Zone dostanie.



Z Ciercem twoim myśl się zgadza/
Ta cię zaprawda nie zdradza/
Ktorey ty jest przysłać elem/
Wzyleś tego z weselem.



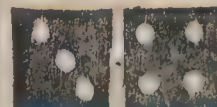
Szkoda tam zabawy twojej/
Bo cię kto inny wystoi/
W tej Panny/ mnie się widzi/
Że na porząd z ciebie bydzi.



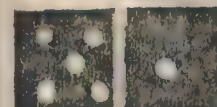
Twój umysł na tym nie straci/
Bo się to dobrze zapłaci/
Bo któryś się zaleca/
Kog ci za żonę obieca.



Z Ciebie twoją Panną bydzi/
Kedy może tam cię bydzi/
Przetoż sobie odmien Pann/
Ta będzie innemu dana.



Szczęśliwieś tę Pannę pozna/
I chęśli być tego dozna/
Chciej tej za małżonkę sobie/
Nie odmawiać rzeczy tobie.

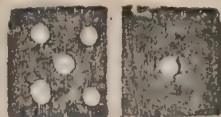


Tobie to Fortuna tuży/
Że ciągniesz kora na suży/
Ta Panna co myśli o niej/
Do innego myśl swe skłoni.

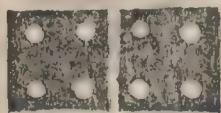


Nie zleś się udał sąsiadzie/
Tylko niech przystać ledzie/
Od ciebie o Pannę prosić/
Czaniec się twej prozbie dostić.

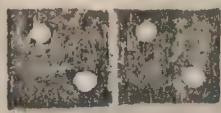
Ant



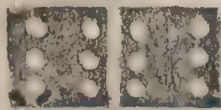
Ant się baw tam miłościu/
Boć chęć oddawata złościu/
Twoja miła z toba obłudnie/
A na inne wzgloda cudnie.



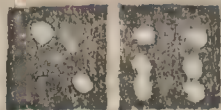
Dobrze pomyślaś braciśku/
Bo tam nie będziesz bez zysku/
Chociaś tej nie jeden pluzg/
Tobie tam szczęście posługu.



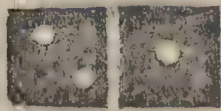
Proznoś dawał upominki/
Bo inni wytra kominki/
A ty na łoszu zostaniesz/
Tej za żonę nie dostaniesz.



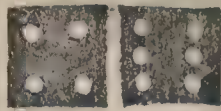
Nie wotp miły przyjacielu/
Ta co się podoba wotcu/
Żona Twoja pewnie będzie/
Tylko dłużej nie trwaj w błędzie.



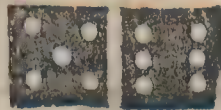
Ciebie Bóg stworzył z rozumem/
A przecie w tej mierze sumem/
Jś nie baczysz co się dzieje/
Ze się Panna z ciebie śmieje.



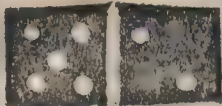
Inż twota dobra na polu/
Tylko posli przyjacielu/
Powiedam ci prawdę żywą/
Dadząc ci dziełka uciążu.



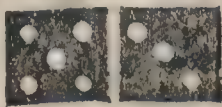
Ant wzdychaj ni pomyślaj/
Listow niepotrzebnych przysyłaj/
Jest tam inż bracie kto drugi/
Ktoremu płasne posługi.



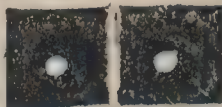
Jeżeliś ty tej jest wternie/
Ona tobie także pewnie/
Jest tam szerość strzeżo prawdy/
Obaczysz co y sam zawzdy.



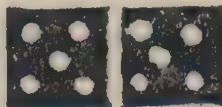
A miłości by leższe tobie/
Ośwedz się kija na tobie/
Mógł omerzić takó trzeba/
Żeby słyszeć puł do nieba



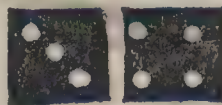
Jeśliś westchnał n'e obtudnie/
Obaczył ku sobie cudnie/
Te do któryś chce swa skłonił/
Prożność się z tym dotad chronił.



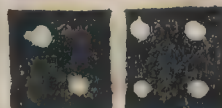
Jeś Fortuny kostka hukat/
Bardzoś się na tym osukał/
Bo ta twoja miłość nowa/
Bardzoś mieszkowi nie zdrowa.



Nie mylił się na tym Panie/
Boc się podług myśli stanie/
Wprzeymosć y chęci twoie/
Oddadzać to w tyle troie.



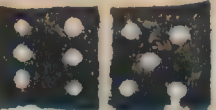
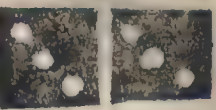
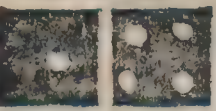
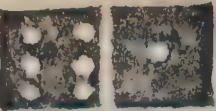
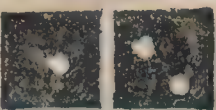
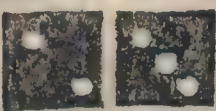
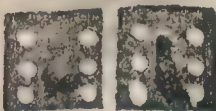
Maś się też ty na miłości/
Jako ples na twardey kości/
Nie bądźże opońża długo/
W tej Panny wierny sługo.



Ja to ja maś w sercu swoim/
Wielkim przyjaciółem swoim/
Przetoś umysł swoy tam skłonił/
Gdzie fałsz prawdziwie będzie stronił.



*Jeśli sie kto będzie cieszył z zamięrey
miłości.*



W Tym coś wjechał/ tuż trway statecznie/
Bo to otrzymasz bezpiecznie/
Taj ci miarka ta odmierza/
Ktorac sie wbytkiego zwierza.

A tyś próżno zamilował/
Już sie inny nagotował/
To otrzymać o czym myśliś/
Próżno we tle swoim kryliś.

Takci Fortuna winiule/
Ze cie także ta miule/
Do ktoryś skonił swe serce/
Tyle teſze ufać niechce.

Przyſtoyńc wziac w teſe karty/
Abo ſie zabawić żarty/
Abo pełno/ miłobicia/
Przetoż twa chęć płaca złością.

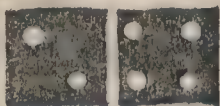
Nie dajmy ſwoy umyſt traciſ/
A do miłości ſie kwapiſ/
Pewnie na tym nie przegrawaſ/
Gdzie ſie ſwym ſercem poddawaſ.

A tobie bracie nie potym/
Ze miłujeſ a z kłopotem/
Odaleſ ſie z chęcią ſwotą/
Gdzie o cie namniej nie ſtoia.

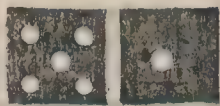
Nie żaluy umyſtu ſwego/
Bo cie wledeſ do dobrego/
Bo ta ktorey ty ieſt prawde/
Zgodna z toba w kaſdey ſprawie.



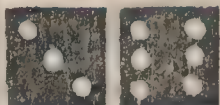
Darłos tam swoje chęć skloni/
 I podobno co uroni/
 Nlemaś tam ustawieźność/
 Kiedys przyłożył pilność.



Tam gdzie myśliś abyś plużył/
 Dobrześ widze BOGO służył/
 Bo twoia miłość zamięta/
 Jest tam chęliwie przyteta/



Podobniebyć pątrząc plugu/
 Albo żebyś wybrnął z długu/
 Nizli myśleć o miłości/
 Bo nle maś tej bezpieźności.



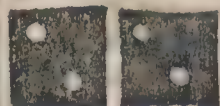
Tobie Fortuna słubule/
 Ze cie ta wlewnie młule/
 Ktoreys tal w tym czasie służyć/
 Tytko umiey szczęścia użyć.



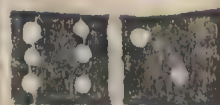
Przystoynte o pełney prawcie/
 Nizli sie miłościu bawcie/
 Tam gdzieś sie udał/ nle grzezy/
 Ma ta innego na pieczy.



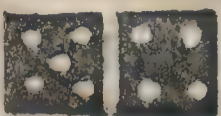
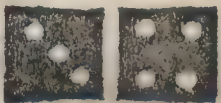
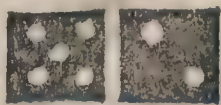
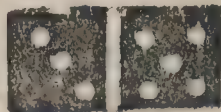
Jestći ząprawde szczyliwa/
 Ta białogłowa enotliwa/
 O ktoreys pomyslił teraz/
 Doznaś po nley tego zaraz.



Ta sie twa miłość rosporze/
 Rychley będzieś gdzie w Klastorze/
 Nizeli kiedy zonátym/
 Vprzedzi cie inşy zatym.



Ozym myśliś to cie doydzie/
 Bo ta panna iuz nle poydzie/
 Tu za kogo tytko za cie/
 Zastawi tam wşyscy na cie,



Nie mała to jest nowina/
Szydzić z Panną dworzanina/
Takci twoja Panna z ciebie/
Nie czyń wlecey blazna z siebie.

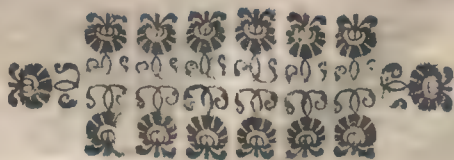
Gdyś pomyślił wygraż na tym/
Posliły prosić o nie zątym/
Choćci stołka przystawia/
Ci co też tam nadstugia.

Już tam o tym pilnie radzo/
Ze insemu Pannie dądzio,
Tys tam długo ciągnął kotą/
Gdzie niemaś wod ani błotą.

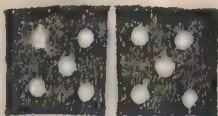
Choć tam dworzo maletniewsi/
Uz ty/ tys tam nie podleśy/
Jedź tam z przylacioty swemi/
Otrzymasz ja przed wszytkiem.

Twa Panna fortunna była/
Jie na dudka trąfiła/
Tys jej dawał ona brata/
Daraż innym rozdawała.

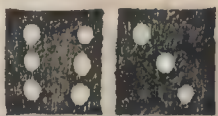
Nie frásuy się dobry Pante/
Boć się podług myśli stąnte/
Te krotey ty zyczysz sobie/
Za małżonkę dądzio tobie.



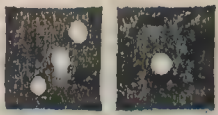
*Jeśli ieſzcze Wdowcowi dobrze
ſię ożenić.*



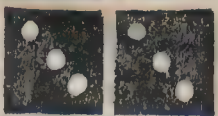
PAnte Wdowce radze tobie/
Abyś myślił w czas o ſobie/
Bo eſt kradna na wſe ſtrony/
Szukay ſobie drugiey żony.



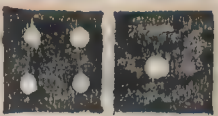
Jeśli miał dobrą nieboſzczkę/
A byleś ſam lotrem troſzczkę/
Nie myśle radze o drugiey/
Być też nie oddał kto drugi.



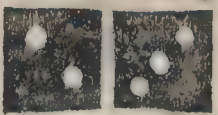
Namnie to ieſzcze nie wadzi/
Aby dla biedney zeladzi/
O druga ſie żone ſtarać/
A lotroſtwem ſie nie parać.



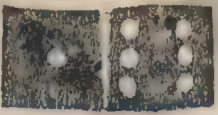
Ty ieſli ſie maſz ożenić/
To ſie prożno ma odmienić/
Abyś tego nie żałował/
Żeś kiedy komu ſlubował.



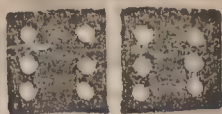
Ty ſie ożeń co nayszybczyj/
A nie lotruy radze wieczy/
Bylać rzadna nieboſzczyczka/
A tak będzie miłoſniczką.



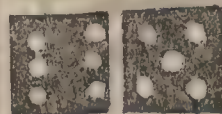
Jakobym tam w twoym ſercu był/
Iżeś ty rad żony ſwey zbyt/
Jeſli ſie żenić pokwapieſz/
Stokroć zaś na inſza trąciſz.



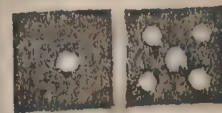
Cobie to darmo przyſtało/
Żartować maſz dziełek nie mało/
Ożenić ſie nie trwać w bledzie/
Bo ſie tak oſtawiſz wſzedzie.



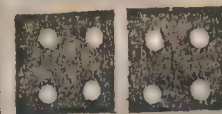
Jeżeliś miał pierwszą dobrą/
Będzieś po niej miał zaś bezdora/
Układna/ radzę tobie/
Tutaj tak mieszkać by chciał sobie



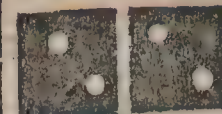
Jeżeliś uśrzednich lat człowiek/
A tak marnie trawisz swój wiek/
Ożeń się żywo według Boga/
Gdyś to jest zbawienna droga.



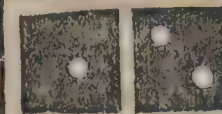
Natwojey to Panie woł/
Poić sobie żonę twóją/
Jeżeli się o drugą kusisz/
Przed czasem gardło dać musisz.



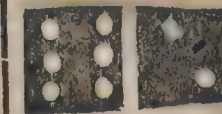
Możesz fortuny nie gnać/
O inney się żonie pytać/
Widząc taki nierząd w domu/
Tobie gorzej niżli komu.



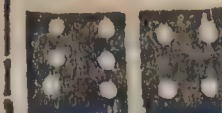
Ty jeżeli się ożenisz/
Prędko się bardzo odmienisz/
Bo nie tak żona wyklusze/
Jeżeliś będzie w tobie dusze.



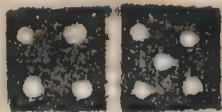
Tobie radzę nieomylnie/
Postaraj się o to pilnie/
Jako byś się miał ożenić/
Nierząd z domu wykorzenieć.



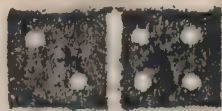
Jeżeli chcesz dobrą myśl stracić/
A umysł swój z smutkiem zbracić/
Ożeń się w krótkiej chwili/
Pewnie nie to nieomyli.



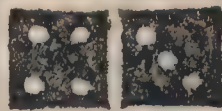
Porządnyś ty na czas wstelli/
Jednąś czasem też łotr wielki/
Ożeń się zaniechaj tego/
Dać Pan Bog wiele dobrego.



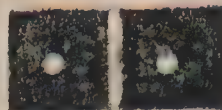
Jeśli zdrowia życzysz sobie/
A niechcesz byś rychło w grobie/
Zaniechajże drugiey żony/
Ja tobie radzę z swey strony.



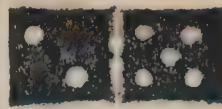
Mogłeś nie młotać kostkami/
Widziemy to Panie sami/
Ze potrzeba żony tobie/
Myślisz radzę w czas o sobie.



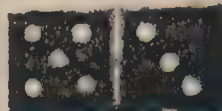
Jeśli chcesz byś tak było/
A wpasć dobrowolnie w sідło/
Ożeń się znowu/
Nie wyjdiesz tego obłowu.



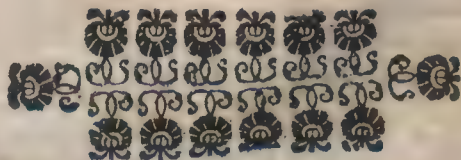
Wiec byś miał trwać w tym nierzadzie/
A takim stanąć na sadzie/
Ożeń się to rada młoda/
Chceśli używać pokoi.



Nie myśl ty o drugiey żonie/
Bo cie to przedko w śmierć wżenie/
Miałli trafić na rzędzioskę/
Chowaj sobie rączey tmośke.



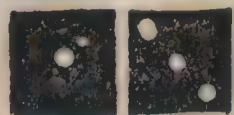
Tybyś się dawno ożenił/
Kiedybyś swa butę zmienił/
Ale niechcesz z żoną trofi/
A sameś utracił wiostki.



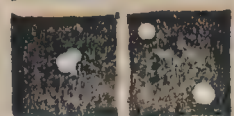
Jeśli iejzce Wdowie dobrze iść za Mąż.



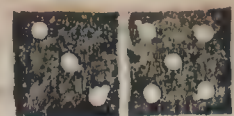
M Ołá mila pání Wdowo/
Mierzeć tál bez meża zdrowo/
Wszystko by odleto zaráz/
Jeśli byś ślá za mąż teraz!



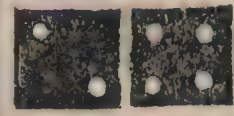
Nie trzebać miorać kóstkami/
Widziemy to pání sami/
Zebyś ty ślá za mąż rada/
Bo cie nie mierzi biesiada.



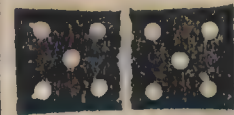
Ty za meża idź drugiego/
Chcełt uwać mniemania złego/
Aż y twoy stan iest poczciwy/
Ale dziś świat mienorotny.



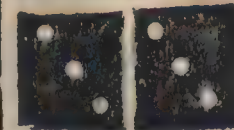
Milowałaś me a swego/
Milujże też dżiatki tego/
Nie radźeć abyś za mąż ślá/
Bobyś żalości nie uślá.



Pání zó mąż idź beapiecznie/
Bo to będzie pożytecznie/
Dżiatkom to nie nie zawadzi/
Zrozhy beda temu radzi!



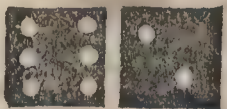
Jeśli cie grzbiel świerzbi Wdowo/
Władzileś takiego gotowo/
Który cie kłiem postrobie/
Wziawşy za leb w rece obie.



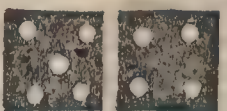
Sortuny pytać nie trzeba/
Weźm ná pomoc Boga z nieba/
Idźże za mąż w krotkiej chwili/
Poćlecha cie nie omyle.



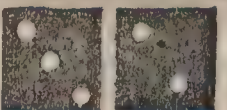
Bądź ty rodze sobie Panem/
Rozkazy samą poddanym/
Niechceszli mieć guzow w głowie/
Nie wierzyć ludzkim namowię.



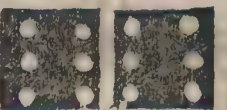
Wierz temu mą młota Panu/
Iść tego nikt nie zgani/
Choć za mąż iść jeszcze poydziesz/
Rychley tak mniemania uydzieś!



Azbrs chęta/ twoje lata/
Nie oopuszczaj użyć świata/
Lepiej tak wytrwaj bez meża/
Nie wpuścay w zanadrze weża.



Szoda cię tak boś nadobna/
Mażeńskiego stanu godna/
Idź za meżą duglego/
Pewnie trafiś na dobrego.



Ty możesz za mąż nie chodzić/
Boć to będzie potym skodzić/
Lepiej ci wolności użyć/
Niżli potym komu służyć.



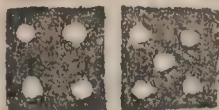
Bezpiecznić Fortuna radzi/
Jeśli się kto na to sadi/
Byś tego małżonka była/
Radze byś nim nie gárdziła.



Lepiej wszystkim władać w domu/
Niż się potym klaniać komu/
Już ty tak trwaj w stałe Wdowim/
Boć tak lepiej prawdę powiem.



Az byt dobry twoy mąż zmarły/
Ale iż na cię przypadły/
Te trudności/ za mąż możesz/
Doległościom swym pomoż.



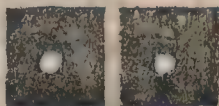
Żle to z garzeli patrzeć bywa/
Kto przedtym dobrze używa/
Przetoż się strzeż Pani Wdowo/
Jać nie ganie wleś coć zdrowo.



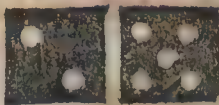
Aż mam dziatki pomysł o tym/
Jeśli niechceś żyć z kłopotem/
Bys w małżeński stan w stapila/
Radzeć byś tak uczynila.



Jeżeliże meżá załwieś/
A dziatki tego milutesz/
Radze day pokoy meżowi/
Boć dawne guzy odnowi.



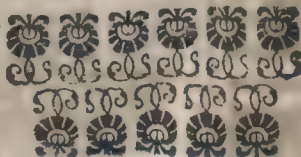
Wdowo. Fortunac kazała/
Abys się nie nie strachala/
Meżá drugiego okroćcie/
Mać się to w dobre obroćcie.



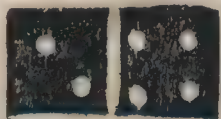
Pietna to bydź anem sobie/
Wdowo to na rozum tobie/
Używay ty pokia żywa/
A pacholka mley do żniwa.



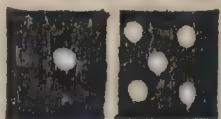
Maśli na lezyku siedzieć/
Ludziom/ Wdowo chćiey to wiedzieć/
Że czas niepotrzebnie gubisz/
Poti komu nie poślubisz/



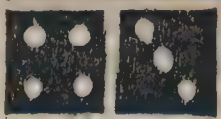
leśli Maż Zonę prawdziwie
mitule.



Bądź pewna miła Gospodziel
Je cie Maż mitule środzel
A kocha sie kądzo w tobie/
Nie inaczej tak w sobie.



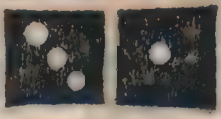
Żal mi cie ma miła Pani:
Je cie Maż gdzie może gani/
J obłudnie z toba żywie/
A już wierz temu prawdziwie.



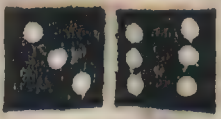
Wierz mi że maż z toba prawie/
Doznaś iż tak w każdej sprawie/
I na wszystkim ci folgwie/
Nie dźiw/ gdyż cie tak mitule.



Ciebie twoy maż nie rad widzi/
Takci owo z ciebie sydzi/
Choć i cie skąpuie w słowie/
Ale umysł iusy w głowie.



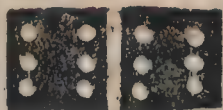
A już szee cie do Meża swego/
Bóg Bog dał tak enotliwego/
Je o co go kolwiek prosił/
Zawsze od niego odnosił.



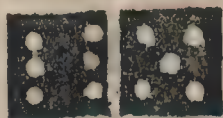
Ciebie twoy Maż nie mitule/
Ma pomoc indziej wilitule/
A przecie sie z toba liże/
A innym kupuie bryże.



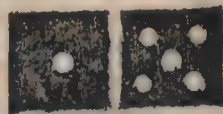
W tobie sie Maż nabyt kocha/
Choć i żeś ty kasszel plocha/
Oddayse mu taka miara/
A podpse ay tego wiara.



Wszystko mi sie Páni widzi/
Iż sie maż toba hydzi/
Bo go tak umiesz powoli/
Dobrej slawy nie pozwoli/



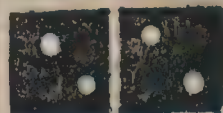
Ty maż meżá po swej woli/
Bo go tak umiesz powoli/
Wywleść ná co ledno trzeba/
Dziękuyże zań Bogu z niebá/



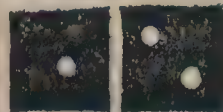
Ty meżá zbytnie miłujesz/
A w tym sie naymniej nie guiesz/
Je on twej Pánnie służył/
Czesło dawá iármáń cysty.



Nie trzebać patrzeć prakty/
Twey maż bádzo pachnie tył/
Jedno ty z swej prostoty/
Niebażyś iego niecnoty.



Kostkami miłować nie trzeba/
Gdyż to widzisz iáko trzeba/
Jáko cie maż twej sánuie/
Jáko zdrowie swe miłuje.



Choćiaś to maż pokázu/
Je cie prawdziwie miłuje/
Przećie cie wszedy podchodzi/
Nie táń zmierza ledy godzi.



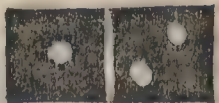
Powiadamci to prawdziwie/
Iż twey maż z toba żywie/
Niechcąc żadney zdrady użyć/
Umieyże mu za to służyć.



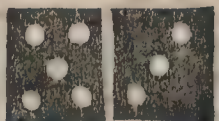
Choćci maż co zechceś dále/
Przećie cie zdrada sprzetá/
Przetoż wiedz fortel náń Páni/
Te rad widzi co to gáni.



Upewnia cie Fortuna w tym/
 Nie sie nie mylisz na tym/
 Który jest małżonkiem tobie/
 Życzyć zdrowia iako sobie.



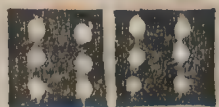
Choć ias cie twoy maż brzytule/
 A tak mowi że miłuje/
 Przecie mu podwiła w głowie/
 Nie ufayże iego mowie.



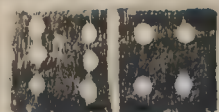
Upewniam cie w tym gospodarze/
 Ze cie maż miłuje srodze/
 Tylko ty nie day przyczyny/
 On nie bedzie myśli inney.



Pani miła powiem tobie/
 Ze głupie poczynasz sobie/
 Jś nader ufasz mężowi/
 A on indziej ptaki łowi.



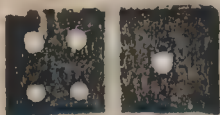
Prożność rękę mordowała/
 Kiedyś kółkami młotała/
 Bo to możesz wiedzieć pewnie/
 Ze cie maż miłuje wiernie.



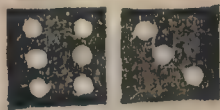
Czuy sie: maż w domu zdraczyna/
 Już to wshedy nie nowina/
 Nie wierz przysięgom mężowym/
 Abo mu też płac gotowym.



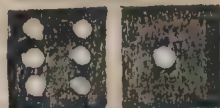
*Jeśli Zoná Mężá prawdziwie
miłuje.*



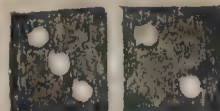
Panie miły powiem tobie/
Kadabyś cie żoná w grobie/
Już co rychley ogłodała/
Żebyś tał w domo bujała.



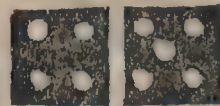
Tobie Bóg prawie dał; niebá/
Żonę taką iáćić trzeba/
Bo cie miłuje serdecznie/
Możesz tey wierzyć bezpiecznie.



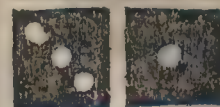
Ty masz żonę urodziwą/
Ale powiem prawdę żywą/
Nie ufaj tey/ nie masz komu/
Wiściszy cie gdzie może w domu.



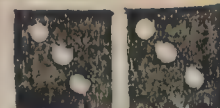
Nie trzebać probować czary/
Dziękuy Bogu za te dary/
Żeć dał małżonkę uczciwą/
Tobie wierną y szcziłą.



Dobry Pánie czy sie prośe/
Nie frąślić to coś donosze/
Żoná cie wszedy podchodzi/
A gdzie może/ táń ci skodzi.



Ty masz pociecha nie máto/
Boć Bog dał małżonkę stałą/
Ktorą z sercá uprzejmego/
Życzy wszystkiego dobrego.



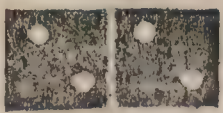
Ciebie moy miły śledźcie/
Kiedy zechce żoná zwiedźcie/
Mądrym bywaś w rzeczy Páńcy/
A tey sie daś zbliżnić zámży.



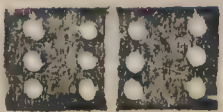
Tys miał godzinę szczęśliwą/
 Żeś dał Bóg żonę cnotliwą/
 Która strzeże sławy twojej/
 Bojąc się zwierzchności twojej!



Powieści Pánie nowina/
 Baczysz chętnie żonina/
 Przysięgłabyś że z tobą prawie/
 W krociekolwiek twojej sprawie.



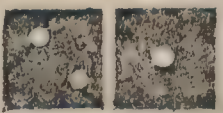
Proźne twoje losowanie/
 Dał ci Bóg za ranne wstanie/
 Zoneczko tobie życzliwa/
 A nadobna y cnotliwa.



Ty masz żonę z ładną twarzą/
 Właz się o nie nie poswara/
 Możesz też odejść w zastoje/
 By ślepiery na natębie.



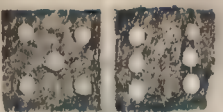
Przestrzegam cię Pánie dobry/
 Nie bądź nazyw żonie szodry/
 Nie wierz też chętnie powieści/
 Boć to żyj naród niewieści.



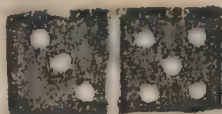
Bodayże małżonek kładby/
 Miał taką małżonkę zamydby/
 Jako cię twoja miłuje/
 Cnot wszelakich naśladowe.



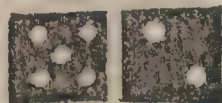
Ty żonę nazyw miłujesz/
 A znasz to pokazyujesz/
 A ona miasto miłości/
 Naśladowe obłudności.



po praktyce było mało/
 Daj Boże by długo trwało/
 Przysiężacie swojej żony/
 Miłuje cię z każdej strony.



Ciebie zrozumiała żoná/
Wlec też wszystkim rodzi w domá/
W gumnie/ w spiżarni/ ci skodzi/
A chytrzeć z tego wychodzi.



Nie myśl prożno zwłaszcza o tym/
By cię Bog nie starał porzym/
Máš żonę którejś nie godziem/
Boś też czasem w dobroć głodzien.



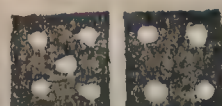
Byweś á jużś umarty/
Jużci y czy wleć w pądy/
Co cię zgryzła ta zła żoná/
Tyś sam trzyw nie winná oná.



Biedybyś był tak cnotliwy/
Jako żoná y prawdziwy/
Mogłbyś ciębie przykład zawsze/
Brac gdzie trzeba w rzeczy każdej.



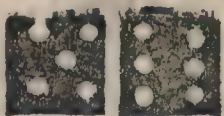
Choć cię żoná z drogi wita/
A o dobrym zdrowiu pyta/
Nie wierz/ radzić kiedy z domu/
Gdzie odieżdżasz kwoli komu.



Mozesz się nazywać szczęśliwym/
Ile cię Bog tak cnotliwym/
Cowarzystem obdarował/
Trzeba abyś go ślanował.



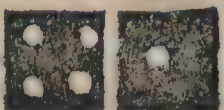
*Zamężna Páni wiele dźiatek będzie
miała.*



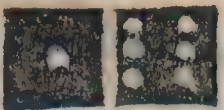
Tobie się ma Páni zdarzy/
że cię Pan Bog tak obdarzy/
Masz mieć synów tedenascie/
A dźieweł pewnych trzynascie.



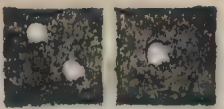
Ktemu coś ich narodziła/
Masz ich jeszcze tak mieć siła/
Siedm synów a parę dźieweł.
Nie pátę na to choć twoy siweł.



Ty trole dźiateczek spłodzisz/
Mniemam teraz lednym chodzisz/
Dźiewką będzie z dwiema syny/
Potym rodzic spuszczą inney.



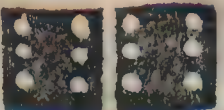
Naderes Gospodze płodna/
Wierci to mieć też rzecz godna/
Osm synów dźieweł ktemu pięć/
Będzie tam potym święty zięć.



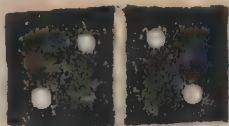
Ty tu tym co już masz teraz
Ještě dwole spłodzisz zaraz/
Potym będziesz wolna sobie/
Tyłko niewiem by nie w grobie.



Jest to natura dąta/
Wier też dźiatek będziesz miała/
Wszystkich dwadzieścia y trole/
A po dwa kroć będzie dwole.



Ty masz więc dźiateczek czworo/
Z tym mężem zdrugim pięćoro/
Dźieweł sześć trzy tylko syny/
Coc są niezmiernie nowiny.



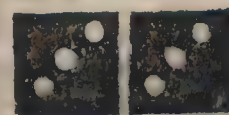
Ty choćbys rada rodziła/
prożno bo tuż masz lat ssta/
Jedną to pewną nowiną/
że leśsze będziesz mieć syna.



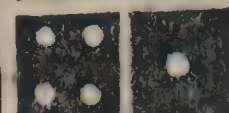
Tobie by nie ledną wada/
Była by dżiatek gromada/
Miałby ich pięć a trzydziest/
Wierz temu pewnie to wieści.



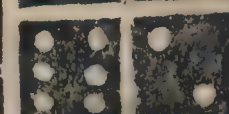
By twój mąż miał tyle kmiect/
Jako ty będziesz mieć dżiect/
Miałby ich pięć a trzydziest/
Wierz temu pewnie to wieści.



Jeśli nie masz lat trzydziest/
możesz wierzyc mey powieści/
że będziesz mieć dżiect sporo/
wyszych dwadzieścia y czworo.



Woj sie grá nie rozedyzie/
Jedno tylko o to idzie/
Iz masz obstarz dżiatek kilka/
Nie możesz mieć ledno tylko.



Gdyby nie lata niezbedne/
Poromstwo by było pewne/
Lecz sie z toba stano dżiwy/
Prodzie sie syn szesliwy.



Iz chceš Páni byś wiedziata/
Wiec osm synow będziesz miała/
A dżiewek pewnych trzy pary/
Nie paterz ná to choć masz stary.

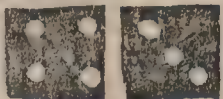


Sortuna tobie winstule/
Gdyz cie leśsze młodo czule/
że masz mieć dwadzieścia dżiect/
Lecz z drugim po tego śmierci.



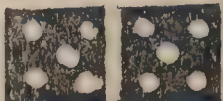
Sortuny czytać nie trzeba!

Będzie dziątek co potrzeba!
Wszystkich masz mieć dziesiętnaście!
Sześć synów/ dzieweł trzynoście.



Ty sobie oblecuy śmiecie!

Ze będziesz mieć dziątek wiele!
Siedm dzieweł synów osm córk!
To jest prawda dośkonala.



Ty masz mieć tylko trzy syny!

A dwie dziewce z tey przyczyny!
Ty sie bardzo kochasz w świecie!
A masz już paćterze gniecie.



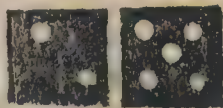
Sortunąć to oblecacia!

Ze osm synów będziesz miała!
A dzieweł pewnych trzy pary!
Wle patrz na to choć masz stary.



Wle trzeba kóstko probować!

Mozesz sobie obiecować!
Dziątek wszystkich mieć osmnaście!
Sześć synów dzieweł dwanaście,

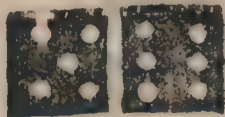


Ty ostatnim będziesz chodzić!

Jedno temu trzeba godzić!
Żebyś nie rani iadta zowli!
Gdzie bywają trupie głowy.



*Jeśli Bratogłowa zameżna, która nie ma
poromstwa; może jeszcze mieć.*



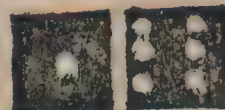
Ukwintam cie w tym Gospodzie/
miej nadzieję w Panie Będzie/
że cie lepiej tym ucieszy/
z czego się każdy ciele cieszy.



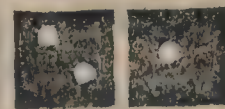
Dla występku meża swego/
Bog ci nie da nie takiego/
Czymbyś się ucieszyć miała/
Do końca tak będziesz trwała.



Nad nadzieję wszystkich ludzi/
Bog cie krewnu Pani wzbudzi/
Bys lepiej dziateki rodziła/
A wiecej się nie smuciła.



Bog ubogim dziateki dawał/
A Panom zaś wsi dodawał/
miejże Pani dośc na tym/
Jże twój mąż jest bogatym.



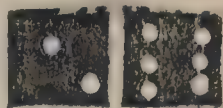
Nie wotp Pani w łasce Bożej/
że cie lepiej tu rozmnoży/
Nle wynidzie temu roku/
pozujesz dzieciętko w boju.



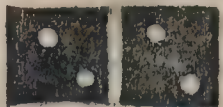
z tym mężem byś sto lat była/
Dziatek nie będziesz rodziła/
Bo mu Bog za tego złości/
Nle da widzieć tej radości.



Aż ludzie nie ruszą o tym/
Bys miała potomstwo potym/
Lecz obacz w krótkiej chwili/
że ich to mniemanie zmyli.



Jż masz żoná ledno ciáto/
Wlec też Bogu táł sie żdáto/
Choć sis tedno znich w grzech spieśy/
Tedy oboygá nle ciéśy.



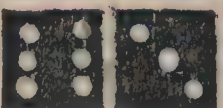
Dla twojey świętobliwości/
Masz doczekać tey radości/
Prodziś piękne go syná/
Co będzie ludzłom nowiná.



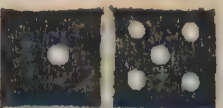
Stuśnle z twego meśá bydzá/
Ze cie bez potomstwa wídzá/
Nlech nle będzie tey nádziele/
Niméś/ nie toba sie dźiele.



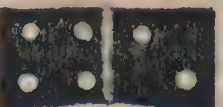
Ná to wykrzykuy wybornie/
A dziekuy Bogu pokornie/
Żeć leśsze to da oglądać/
O coś go ty zwykła żądać!



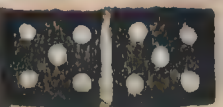
Páni mówić to prawdziwie/
Połi ten mój z toba żywie/
Dotąd sis ty z pięknym synem/
Nle postawiś leczy z innym



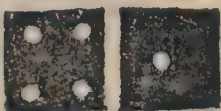
Nlech ci sie serce weseli/
Bo nie miną dwie nledzile/
Ze to znácznie będzieś nośić/
Ocoś Bogá zwykła prośić.



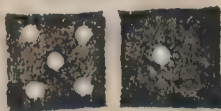
Nle bądź z tego żáłośliwá/
Żeś táł bárdzo nleśżeśliwá/
Żeć Bog z pociech nle przedł/
Przez twego meżá występl!



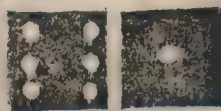
Aż z toba mój już czas długi/
A nie ma tego co drugi/
Aż ty przecie tłuź forzenie/
Dátrz tego ná me przeprzenie!



Ty próżno masz o tym prawić/
 Iż cie tak Bog ma zostawić/
 Jakaś teraz taka będziesz/
 Połi zdrowia nie pozbedziesz.



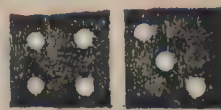
Przedkoś mą Páni zwatpita/
 Żeś długi czas z memem byta/
 Bedziesz jeszcze mieć y dziateki/
 Wstanie y ludzkie gatki.



Darmo ná to myśl swo sádzisz/
 A z pilnością o tym radzisz/
 Ty nie będziesz dziatek miata/
 Boś już sobie podstarzala.



Pan Bog ná twoje żądanie/
 A żeste niemu wzdychanie/
 Jesze z toba to uczyni/
 Czemu się dziwuisz inni.



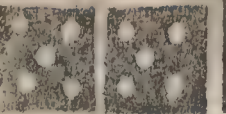
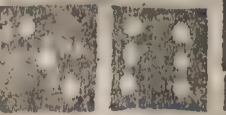
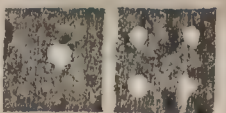
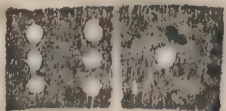
Połi śmierć z toba w przymierzu/
 Ty tak już musisz w tym pierzu/
 Nieboraczko odpoczywać/
 Tey pociechy nie żążyćwać.



Obaczy to głowiek każdy/
 Że Bog może wiele zawnódy/
 Kiedy przyjdzie w nawiedziiny/
 Do twej pociechy ledyny.



*Páni brzemienna co mieć będzie
syna czyli corke.*



Páni mozeš tušyc sobte/
Ze ty rychley bedieš w grobie/
A tego tuż nie ogladać/
Wegym chceš Pána Boga žadać.

Pani mila cieš sie z tego/
Vrodziš syna pieknego/
A bedieš go miała snadnie/
Ani zwiěš gdje na swiat pádnie.

Mila Páni powiem tobte/
Obiecy to šmiele šobte/
Corke pewnie bedieš miała/
Tož potym/ dšien bedieš trwala.

Nad nadšete Páni twote/
Ogladaš počteche swote/
Syna nad zwęzay cudnego/
A bez bolu niezmiernego.

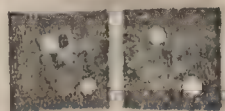
Vpewním čie w tym Gospodze/
Nley nadšete w Pánle Bodze/
Bo dwote dšateček splodziš/
A z trudnočcla te urodziš.

Páni bedieš miała syna/
Nadobnego dworžantná/
Tožowego bedieš lica/
Jako u mežá woznicá.

Ty corke pewnie urodziš/
Prožno mežá swego zwodziš/
Ze mu syna obiecuješ/
Dármo to sobie wšnuješ.



Pani będziesz syna miała/
W którym sie będziesz kochała/
Bo sie do tego przyrodzi/
Co za Panem z kordem chodzi



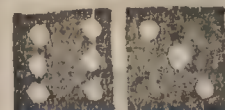
Będzieś Pani dziewczę miała/
W której sie będziesz kochała/
Bo podobna Bocu swemu/
Jedno mniemam że krzesznemu



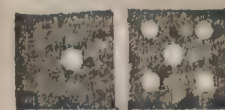
Tylko sie boy przeklinania/
Lub znacznego upadania/
Gdy czasu swego dochodziś/
Zapewne syna urodziś.



Nie potrzebac praktykować/
Mogę zapewne slubować/
Ze urodziś zaraz dwóje/
Nawet wątpli by nie troje.



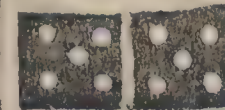
Gdy na twym żywocie tobie/
Poloży kto rękę sobie/
Zgadnieć wnet co masz urodzić/
Sprobuj tego/ nie zaszkodzić.



Nie leżay sie Pani móla/
Nie dojdzie pociecha twóla/
Bo sie tego nie uchroniś/
Ani zwleś tak poroniś.



Jak to pewna żeś ty żywa/
Tak też to test rzecz prawdziwa/
Ze ty córka będziesz miała/
A nie syna iakos chciała.



Prawda mi sie żegnać godzi/
Jeć sie. pisałny syn urodzi/
Ktory będzie Bogu godny/
Bo bardzo Xiędzu podobny.

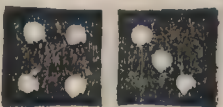
60 Páni brzemienna co mieć będzie, lyna czyli Corkę.



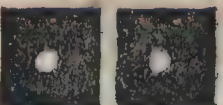
Páni miła rádze czy sie/
A o prawde nie frasuy sie/
Moz odleżdał po te czasy/
A wsak przeće gora nąst.



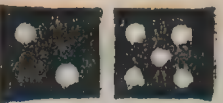
Syn či sie pewnie urodzi/
A do Dycá sie przyrodzi/
Lecz mniemam iż do krzesnego/
Bywa też kmoże nie dobrego.



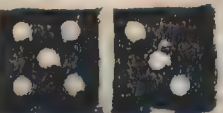
Fortunąc to obsecátá/
Iże będzieš Corkę miátá/
A nád obyčaj nadobnq/
Bez posągu ludzi godnq.



Ty aż będzieš miátá syná/
Aleby wleka nowiná/
Bys miátá zostać przy zdrowiu/
Miey testament pogotowiu.



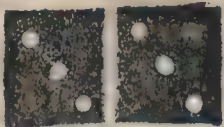
Ty dziećcioká nie donosiš/
Projno o to Boga prosiš/
Jeśli sie z tego wybileš/
Nadobnq dziewkę powileš.



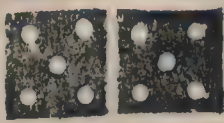
Ty pewnie ieśli nie troieš/
Vrodziš/ tedy ze dwoleš/
Dziatkic sie gdy uchowátq/
Ciebie za tydzien schowátq.



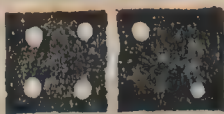
Jeśli dobrze od Páná do inšzego Páná
przysłać.



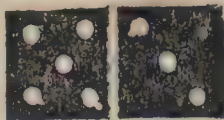
T Owarzyśu rádze tobie/
Byś odmienił mieysce sobie/
Bo tu już nie nie wystużyś/
Ntemu się lepiej załatwiś.



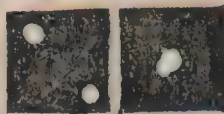
Ty trwaj na mieyscu staczejnie/
Boć to będzie pożytecznie/
Zadgrodzając się służby twote/
Wspomniś potym słowa moie.



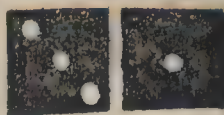
Chceśli marnie lata trawić/
Przytym się chciey pante bawić/
Mądremu mam za to dosyć/
O odprawę radzę prosić.



Nad two nadzieie braciśku/
Bądźteś to miał pewnie w zysku/
Ten ile twoy Pan ubogaci/
Jako przedko dług zapłaci.



Nie znać na tobie wysługi/
Choćiaz służyś już czas długi/
Odmiełże się w páná bracie/
Nlechceśli przysłać ku utracie.



Trzymaj się ty páná swego/
Wcieśyś się potym z tego/
Jż to prawda rychło doznasz/
Wtedy także tego poznasz.



Trudno masz wstąpić nieboże/
Boć ten Pan twoy nie pomoże/
Ku dobrej twej żadney rzeczy/
Miey się radze w czas na pieczy.



Doznaś tego w krótkiej chwili/
Je cie służba nie omyli/
Boć ten twoy Pan myśli o tym/
By nadgrodził służba potym.



Tak mówio/ kto służy z łaski
Często miewa miewał łaski/
Ty masz wyszku co zieleś z piteś/
Pewnie tu grośa nie zbiteś.



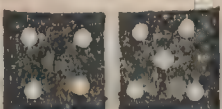
Ty twoy długo przy tym Panie/
Boć sie według myśli stanie/
Przyjdzieś z tego opatrzości/
A nie mały maćności.



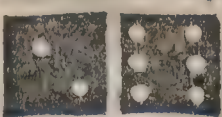
Popraw ludzi sięścia swego/
Gdyż masz Pána nie dárnego/
Bo lepley twoie posługi/
Nadgrodzi potym kto drugi.



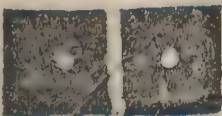
Gdyż już służyś czas nie mały/
Będzie już do końca stąty/
Służcie wiernie Pánu twemu/
Będzie tu dobremu twemu



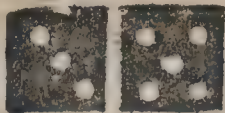
Pomysł radz w czas o sobie/
Bo ten Pan nie da nic tobie/
A máto wysłużyś ná nim/
Zle o tobie moim zdaniem.



Jeśli chcesz pociechy użyć/
Możesz teraz Pánu służyć/
Wzynie wiele dobrego/
Doználi cie żygliwego.



Kto nie zna łaski do roku/
Może przystopiwszy z boku/
Pána o odprawę prosić/
Mądrymu rozumiem dosyć.



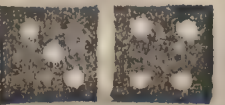
Trway ná mleyseu Pánte brácie/
Nie będzie to ku utrácie/
Służ Panu/ takó sie godzi/
Wszystkoc to potym nadgrodzi.



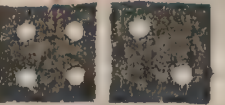
Ná twolego Pána datek/
Podrzesz sukienek ostatek/
Wderz mu ta rądzę ziolem.
Nie bądź długo takim wołem.



Powładamiet swoje zdanie/
Trway ty przecie pty tym Pánte/
Wezmiesz zó służba nadgrode/
Dostyc znaczna nie zawlode.



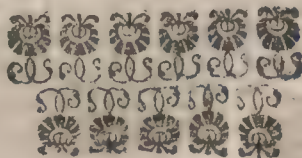
Nie służ wiecey Pánu temu/
Bo będzie ku twemu ztemu/
Choś byś mu y sto lat służył/
Nie tuś byś co wysłużył.



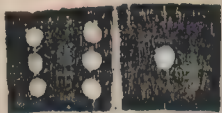
Temu Pánu służ do końca/
Bo śmierć ktemu posle gonć/
W trockley chwili w testament/
Opátrzy ćie známenicie.



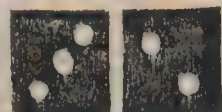
Gdzie Pan obierńca płaci/
Tám sługa predko utráci/
Tway taki test z przyrodzenia/
Rądzę słuay polepszenia.



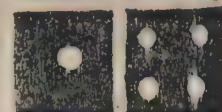
*Jeśli dobrze poydźcie Pánná zá muž
od Rodziców.*



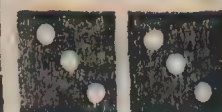
Panie nie chce podchlebować/
Ty będziesz tego żatować/
Je dziewczę daś zá takiego/
Który będzie nie dobrego.



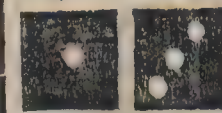
Bądź pewna miła Gospodze/
Je cie Bog obdarzył srodze/
Daś córke swą kmyśli swojej/
Niedze sie niechay nie boi.



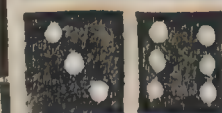
Páni nie życzeć utráty/
Prożno spráwiasz dziewce háty/
Bo ten który sie z nią zbráci/
Wszystko potym z niej utráci.



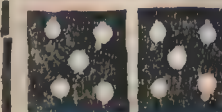
Tóć powiadam Páni moia/
Ise poydźcie dziewczę zwoia/
Zá chtëń bardzo zacnego/
Bogatego y baczego.



Szkodać Córki zwoley będzie/
Je w takowym domu śledzie/
Gdzie nie będzie mieć przyiąznt/
A mój to wszystko pobieżnt.



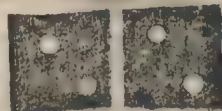
Zwoley dziewczę nie z głódłości/
Ant z żadney młotności/
Tylko z cnoty/ w małżeńskt stan/
Mę wzięc ieden wielmożny Pan.



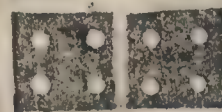
Ty dziewczę darmo bryzuleś/
Bo poćtechy nie uzguleś/
Daś ischtopu słonemu/
Piłakowi niłzemnemu.



Jeśli gdzie matka szczęśliwa/
Tedy ty to prawda żywa/
Ten twej córki będzie wzywał/
Który z Krolew w ródzie bywał.



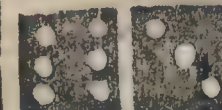
Ty się echasz w Corce nazbyt/
A przejeżdżasz daś w taki byt/
Kedy nie zię nigdy śichol/
Cierpieć rozmarcie li ho.



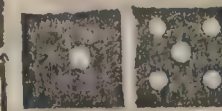
Ty daś Corce ubogiemu/
Ale na wsem opatrzniemu/
Z tym się będzie dobrze miała/
Jako sama będzie chęta.



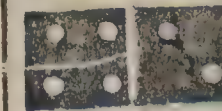
Jeśli się ma wierzyc siostrze/
Ty masz Corce dać kosterze/
Który z niej wszystko sprzedawa.
Wielec się tego przydawa.



Panu Bogu dzięki za to/
Ze się ueden bierze na to/
By córka twa wzięta za żonę/
Dobrzeć leż w daleka strone.



Twola Corce za tym będzie/
Co będzie gęsto na grzędzie/
Kury ligyc niekładać/
A Pan za nią z kłiem łatać.



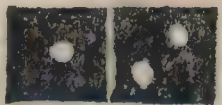
Takci szczęście kiedy raczy/
Kiedy trzeba nie przebaczy/
Corce twa tam za mąż poydźcie/
Kedy wiele bogactwo doydzie.



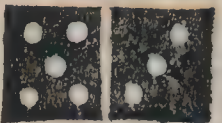
Pani daś córce takiemu/
Człowiekowi nie wiernemu/
Z którym będąc zdrowie straci/
Dla frasunku tym zapłaci.



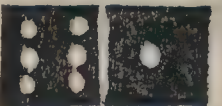
Bogu się dziękować godzi/
Gdyś ci szczęście tak dogodzi/
Daś córce w zacy dom taki/
Gdyś jest dostatek wselaki.



Szkodać będzie córki twojej/
Temu który o nie stoi/
Lecz mi ja daś ty twej skodzie/
Nie myśl tam nigdy o zgodzie.



Twojej córce szczęście pluzi/
Niedzie Bogu za to służy/
Jś tak poydzie za zacygo/
Człowieka bardzo dobrego.



Lepiej aby była Mniszka/
Niżli temu towarzyszka/
Ktoremu ja daś niebogo/
Nie radziwszy się nikogo.



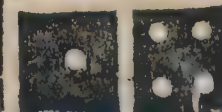
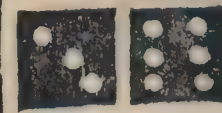
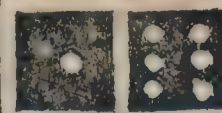
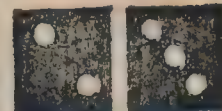
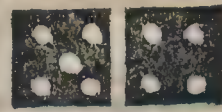
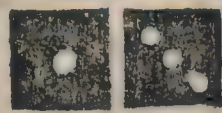
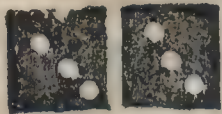
Otrzymasz błogosławieństwo/
Daś córce swola w małżeństwo/
Tak dobrze że się zdziwniesz/
Dzieła ni się namilujesz.



Gospodiu po francye będzie/
Jeśli córka twa tam śledzie/
Gdyśś ja już daś pomyślił/
Nie godziem ty ślać wila.



*Jeśli Edna w tym roku poydzie
za mąż.*



T mila przez twoje butel/
Bedziesz ślata długo rutel/
Boś też nader przebieżała/
Drożej nic nie wygatała.

Panno przez twoje obyczaje/
Ktore sam Bog z nieba dał/
Bog ci da męża zuchego/
W tym roku y podobnego.

Proźno ty wargi przygryzaś/
Ubogich sobie poniżasz/
Bo jeśli tak harda będziesz/
Wdomu babeczka uśledziesz.

Mozesz mila ruszyć sobie/
Je toż z czasem przyjdzie tobie/
Zład się wiecznie będziesz cieszyć/
W małżeńsk. stan chciej się spieszyć.

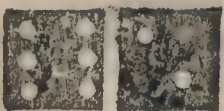
Ant sobie stroy postawy/
Wydalaś twoje sprawy/
Ty męża nie będziesz miała/
Byś też kopa lat przetrwała.

Przez twoje piękna uroda/
Wierz mi bo. że nie zawioda/
Wstąpiś w małżeństwo w tym roku/
Stanieć czyśty gł. przy boku.

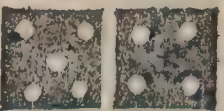
Choćai sobie twarz przyprawiaś/
Wszyst. się często odnawiaś/
Przecieś żaden nie poymie/
Aż komu nadzą doymie.



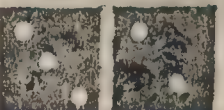
Nie z posagu ni z gładkości/
 Ale z twojej wstydlivości/
 Znaczny cie tenen miłuje/
 A meżem bydyś obiecuie.



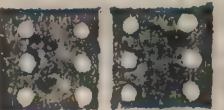
Cie poindżec lancuch złoty/
 Ani te świetne forboty/
 Prożno ty maś myśleć o tym/
 Byś miała tć za mąż potym.



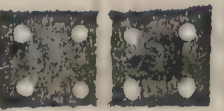
Z twolch postępów nadobnych/
 Służyc siła ludzi godnych/
 Z których tenen myśli o tym/
 Byś mu była żona potym.



Radze tochay sie w potorze/
 Bo ty nieedzies w Klastorze/
 O meżu ani pomyslay/
 Modlitewki sobie kryślay.



Nie to chociaż z żadney twarzy/
 Tobie sie w tym roku zdarzy/
 Ze tak za mąż dobrze poydziesz/
 I z wielkiego stanu doydzies.



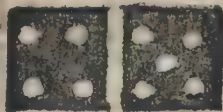
Mozesz sie nie kochać w sobie/
 Bo to obiecuie tobie/
 Ze dingo rutki pościesi/
 A tak sie panna z starzecieś.



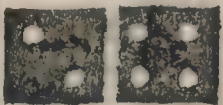
Nad mniemanie wśyrtlich ludzi/
 Bog jednego umysł wzbudzi/
 A mām rzecz wielkiego páná/
 Abyś temu była dana.



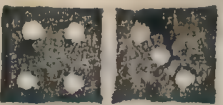
Prożno twa chluba niebogo/
 Nie maś takiego nikogo/
 Coby Cie chciał miec za żoná/
 Odrzućte pyche na stronę.



Mozesz bydz Panno wesola/
Boe powiadam o tym zgola/
Ze bedziesz Wolowodzina/
Albo za takim chudzina.



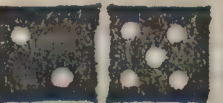
Pozno swoje twarz podkladasz/
A z tabulatury siadasz/
Nie podobasz sie nikomu/
Juz tak musisz zostac w domu.



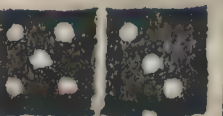
Fortunac to obiecule/
Gdyz cie cnotliwa bydz czule.
Ze jeden Pan a bogaty/
Ma przyischac po cie w swaty!



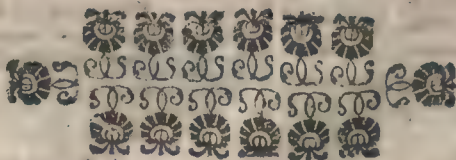
Panno raczse o tym wledziec/
Ze ty w domu musisz siedziec/
A bedziesz juz miec lat dosyc/
Alz kto o cie bedzie prosić.



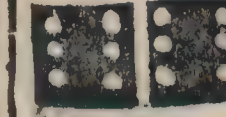
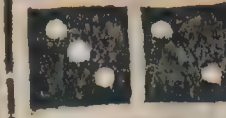
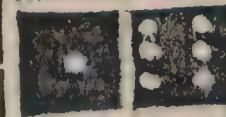
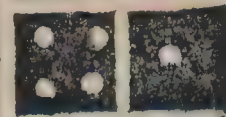
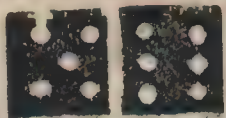
Jeden glowiek mozny dosyc/
Ma o cie w tych czasciach prosić/
Z ktorym uzylesz roskoszy/
Bo cie nie raz przez dzen sploszy



Byś wymyla wszystko mydło/
A wykupila bielidło/
Tedy Panno Baba bedziesz/
Tego tytulu niezbegziesz.



leśli Pánná má z tego prawego przyaciela
komu iest prawié.



Tak mi sie Pántienko widzi/
Ze ten w oczy z ciebie sydzi/
W ktorymes sie rozkochala/
Boć owo darony sybata.

Pánnó ten głowiek enotliwy/
Jestci przyacieł szczyliwy/
Ktorego dostała sprawa/
Ześ nań szczyliwie laskawa.

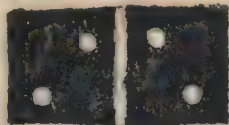
Niła Pánnó cożci potym/
Ize myśliś zbytnie o tym/
Ktorec twoie chce prawdziwa/
Oodaie mowa fałszywa.

Potym co ty myśliś o nim/
Doznaś tedy zawsze po nim/
Zeć sluga iest wiernym tobie/
Dotad poń nje iest w grobie.

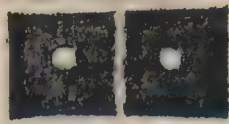
Wday w inka twoie serce/
Boć ten sluga dziwnie kerce/
O tobie/ toć nie zaszkodzi/
Wś. k pał glos w niebo nie wchodzi

Ten o ktorymes myślił/
Choć maś innrch slug swych ślił/
Niaden nie maś szczyliwego/
Przyaciela prawdziwego.

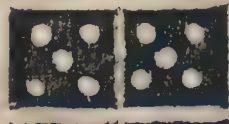
Madraś Pánnó gdyś zbladziła/
Tames chce swa obrociła/
Z czego ten dobry Pan sydzi/
Kgdzie moze tam nie chydzi.



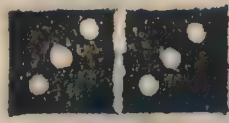
Pewnie się na tym nie mylisz/
Kiedy choć swoje chyliś/
Taści miarka ten oddale/
Któryś tak służy sprzetale.



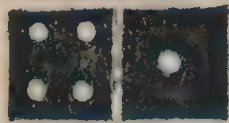
Pieknaś dosyć urodziwa/
Baczną w wszytkim y enotliwa/
Nie wierz temu śalbieterowi/
Bo cie w czym kiedy utowt.



Upewniam cie Panno za tym/
Jże się nie mylisz na tym/
Do którego ty masz serce/
On gdzieś indziej z swoimi niechce.



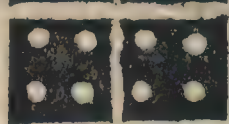
Prode masz obyczale/
A wdzięczność krotac Bog dał/
A gdy oto ślagniesz kora/
W tak nieszczęnnego chłopca



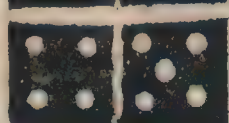
Nie wadzi to/ kto ucziwie
Śprzyacielem jest śyczliwle/
A tak ten co myślisz o nim/
Śyczliwyć jest doznaś po nim.



Panno mney ty rozum w głowie/
Nie wierz nigdy tego mowle/
O którymś pomyślił/
Boć wielki jest śalawita/



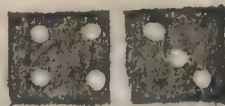
Uczliwie bydz dobrze komu/
Pantence w uczliwym domu/
Nie wadzi/ wierz moley sprawle/
O kim myślisz tenći prawle.



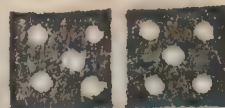
Szkoda cie Panno enotliwa/
Jes tak nazbyt dobroctliwa/
Nie wierz śydzierzowi temu/
Byś nie przyśła kżemu złemu.



Panno wierz temu beśpieczniej
Żeć ten przyacielem woleczniej/
Będzie o kim myśliś teraz/
Doznaś tego po nim nie raz.



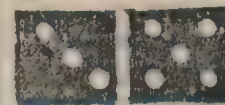
Nie patrzą na tego postawę/
Ani na tak chytra sprawę/
Bo chociaż mu ty prawdziwie/
On ci sprzyja nie szczerwie.



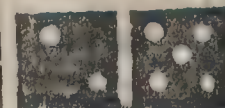
Ten coś o nim pomyślał/
Ma w godzinie myśli ślad/
Ani go tu nie nie intencja/
Nie maś tam śladu za pientac.



Mozesz Panno usać temu/
Żeć umysł twój tu dobre mu/
Ciebie wiedzie ten niezmiernie/
O kim myśliś kocha wiernie.



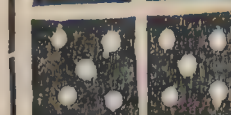
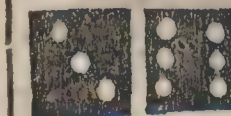
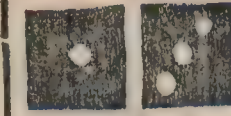
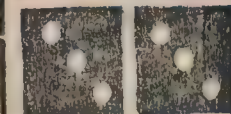
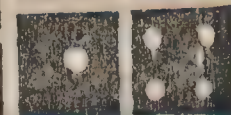
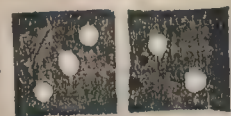
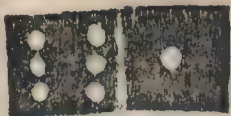
Ten co go maś w sercu swoim/
Jest prawdziwym sluga twoim/
Jest tam szczerść dośc prawdy/
Doznaś tego po nim szczerdy.



Dochodza mnie także sluchy/
Że ten twój czterezew gluchy/
Szczęśli z ciebie w każdej sprawie/
Gdzieś kłóć na odprawie.



leśli Pánná wslapi do
Kláštorn.



Twolá cnotá y pokorá/
Ma cie w práwie do Klastorá/
A tam dokonczyś żywotá/
Służąc Bogu bez kłopotá.

Choćiaż Pánnó cicho chodźś/
Do Zakonu w słowie godźś/
Przećis zá mąż słabyś rádá/
Bo cie nie mierzi biesiádá.

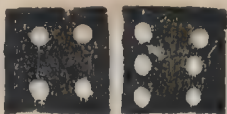
Táń spetna láńo y wczorá/
Prowadzono do Klastorá/
A że testes żadney twarzyl/
Żyćlec sie tám skonczyć zdáry.

Ty rychło miásto Zakonu/
Vzyieś z mążem gámonu/
Bos tei zrzedna kles z nátureyl/
Trzebác czesto zbić ráć skory.

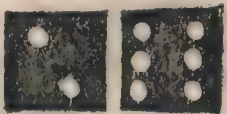
Sortuná táń ruszy tobie/
Że cie Bog obterze sobie/
Pánnó do swoiey posługi/
A temu czas iuż nie długi.

Choć mowiś rádá paćierze/
Aleć nie wterze w tey mterze/
Byś do Klastoru wstąpiłá/
Bo masz inšych myśli siłá.

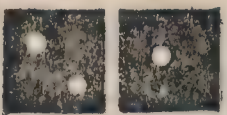
Sam to rozum pokázuie/
Bo sie to w tobie znáyduie/
Że masz Zakonno postáwá/
Wiec nábedzieś przez te spráwá.



Bogdajżeś tań zdrową była/
Jeślibys na to zwołiła/
Gdyby ciś mieć mińskiego chciāno/
Gdzie indziej ciś obiecāno.



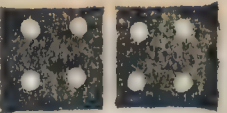
Panno możejś nie żartować/
Ant Sortuny probować/
Tobie pewnie mińskiego zostać/
Inaczej się nie może stać.



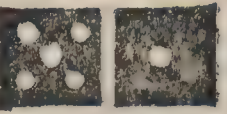
Nie bydz lepiey Panno z ludźi/
Bo ciś w inšy twoy wzroś ludźi/
Do małżeństwa ty się godziś/
Bo z przypłacono twarzę chodzisz.



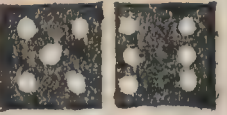
Wiem iżes to żartowała/
Kiedys kostkami rzucala/
Ale Panno wiecz już o tym/
Ze będziesz mińskiego na porym.



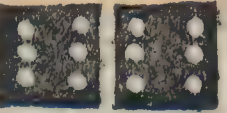
Nie godziś się do Klastora/
Boć się na twarzy kánfora/
Czysle świeci/ brwi muskane/
Mnō y wargi sárbowane.



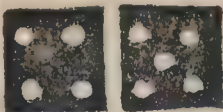
Żeś uporna y gniewliwa/
Przetoż to jest prawda żywa/
Ze ja maż maś iść z trudnością/
W Klastorze bydz z taką złością.



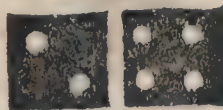
Coż się do Klastoru godzi/
Co teb wzniozłszy tań paw chodzi/
Wargi sobie przygryzule/
A kogoś wiernie milule.



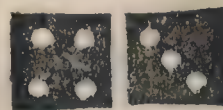
Szperna Bogu pospolicie/
Oddawając znákomicie/
Ty żeś tała/ mińskiego będziesz/
Tego tytułu nie zbedziesz.



Szkoda by cię do Kłasztora/
mądrześ rozmawiała w gora/
z owym panem coć rad służy/
Dla ciebie się chudał dłuży.



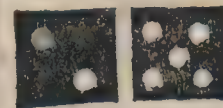
Choć Panno o tym nie myślisz/
Co inś go w głowie kryślisz/
Tobie prześcis byś w Kłasztorze/
A tuż się to nie rozporze.



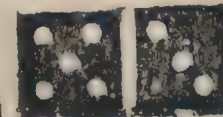
Nie stała Panno postawa/
Ani też tak z płocha sprawa/
Panienki w zakon wstepują/
Tylko że co wstyd młusio.



Bys była też nie gąbasa/
Nie kulawa/ nie pyskata/
Bo wiem że byś za mąż rąda/
Lecz też y tu nie zła wada.



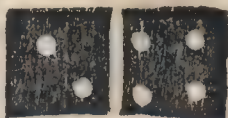
Fortunąć to rozszala/
Bys tym żartom pokey dała/
Bo wiem że byś za mąż rąda/
Lecz też y to nie zła wada.



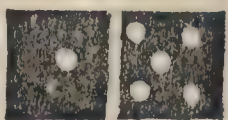
Atożkolwiek Panna szedzi/
To i do Kłasztoru wpedzi/
Ty żeś tako/ w nim masz śledzić/
To możesz z pewnością wiedzieć.



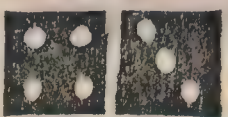
lako kto z Mężczyzn będzie.
długo żył.



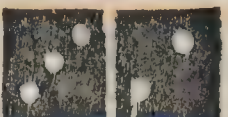
Mogłeś nie patrzeć praktyki/
Boć śmierć pewnie zmyli byłi/
Kładą się za trzy niedziele/
Poydzie ich za toba wiele.



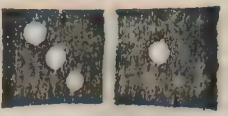
Wiedz pewnie że ty żywota/
Niedokonczył bez kłopotu/
Dziewięćsto lat żył będziesz/
A małenności nabydziesz.



Ty już myśl o testamentie/
Bo cie nie długo w łamencie/
A takci z praktyki padło/
Że od gniewu masz dać gardło.



Ża twym pobożnym żywotem/
Wiedzą miły Panie o tym/
Sto lat bez kłuku żyć będziesz/
Wiele dobrego nabydziesz.



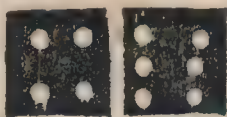
Ty choć masz dobro naturę/
Aleć przećle da śmierć w skorę/
Boć się to tych czasów ma stać/
Że z tym światem masz się rościć.



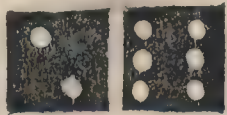
Twoje sprawy lako trzeba/
Pan Bog widzi wszystkie zniebą/
Przetoz cie śmierci domiesci/
W osmdziesiąt lat y w sześć.



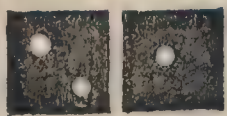
Dla twej niezmierney chciwości/
A dla twojej przewrotności/
Śmierć cie w tym roku potłoczy/
Rádze weźmij to przed oczy.



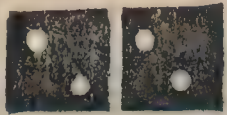
Jeś cnotliwy bogoboyny/
Nie łakomy y spokojny/
Obiecny to śmieje sobie/
Że we stu lat będziesz w grobie.



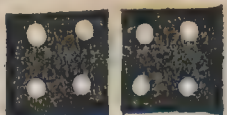
Choć się sie wieszcie śleśliwie/
Obiecnieć to prawdziwie/
Że nie wynidzie ćwierć latá/
Jako poydziesz z tego świata.



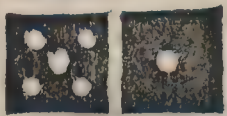
Ża twoja śláchetna sprawa/
Bog cie długo z dobro sława/
Będzie chował ná tym świecie/
Wśiedmdziesiąt lat śmierć cie zgniecie.



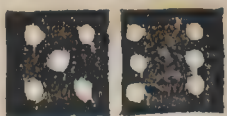
Twe pieniądze inne sprzety/
Ktore masz z żodze przekłety/
Wniwecz poręba á w dzień rzuci/
Śmierć ani zwieś z ład przyleci.



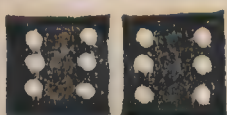
Ża twoja pobożna sprawa/
Y postępi z dobro sława/
W osmdziesiąt lat y trzy latá/
Bog cie weźmie z tego świata.



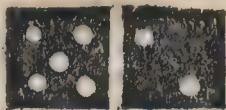
Łakomych Pan Bog nie lubi/
Y przetko se zawnie gubi/
Przetoz tobie dobry Pámie/
Łada kiedy dech uśtanie.



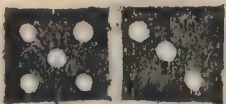
Bog dobremu lat przymnaża/
Złego przed czasem zaraża/
Prożność rospuścił swe żagle/
Łada kiedy umrześ nagle.



Pan Bog zawnie błogosławi/
Tym ktorzy mu tu są prawí/
Ty blisko sta lat żyw masz bydzi/
Tylko takos poczaj chćiey żyć.



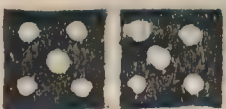
Błujnierec Bog znacznie karze/
Tys taki/ siedzisz na spárze/
Nie darmoć widze nablado/
Ty dasz tego roku gardło.



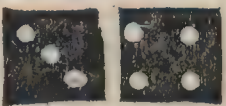
Bogdź pewien lasławy pánie/
Żeć sie to prawdziwie stánie/
Masz bydz żyw sto lat y kilko/
Jeno sie też ślanuy ryko.



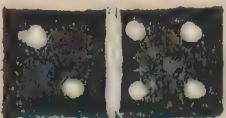
A praktyki nie potrzebá/
Widzi Bog złości twe z niebá/
Przetoż pot roká nie przejdzie/
Játo cie śmierć przedko seydzie.



Kto ná tym co ma/ przesława/
Bog mu długie zdrowie dawa/
Przetoż ty gdy takim będziesz/
W osmdziesiąt lat zdrowia zbedziesz.



Pánie to pewna nowiná/
Że ty umrzesz co godziná/
Jesli złości nie przesłaniesz/
Jutro niemiem lesli wstániesz.



Tobie Aśtrá pokázuto/
Żeć we wszytkim usolguto/
A ieszcze záżyłes światá/
Siedmdziesiąt lat y trzy látá.



*Białogłowa iako długo będzie
żyła,*

MJa niechciey sie strasować/
Trunna sobie też gotować/
Razając się śmierć poklonić/
Chce się z toba w tych dniach gonić.
W dziesięćdziesiąt y trzy lata/
Śmierć cie ma wziąć z tego świata/
Tylko żyj w boleżni Bożej/
Tedyć się też lat przymnoży.

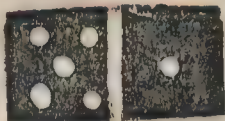
Prawie przed samemi gody/
Ty nie ujdzieś tej przygody/
Umrześ nagle na pleure/
Śmierć nad toba weźmie gore.

Fortuną za to słubuję/
Gdyz cie tak dobro byś czule /
W osmiędziesiąt lat y sześć /
Śmierć cie potym domiesić.

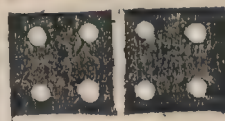
Ty nie będziesz długo żywać/
Bo w te przyszle lata żniw /
Poleżysz w takiej chorobie/
Z ktorey będziesz prędko w grobie.

Do swolch spraw Bog ci zniebą/
Doda pociech/ co potrzebą/
Szesćdziesiąt lat y dwie lecie/
Masz iestże żyć na tym świecie.

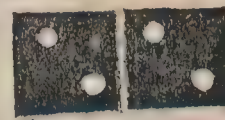
Panienko albo Gospodze/
Pachnieś już Cmentářem srodze/
Prożno się pochay w tym świecie/
Bo w tym roku śmierć cie zgniecie.



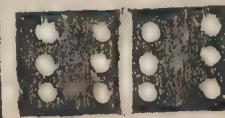
Dla twojej wrodzonej cnoty/
Wzynie to śmierć z ochoty/
Ze cie zaniecha na świecie/
Siedmdziesiąt lat y dwie lecie.



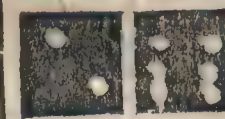
Śmierć ci mowić rozkazała/
Abys sie z nią gotowała/
W gościnie za dwie niedzietli/
Bo cie z tym światem rozdzieli.



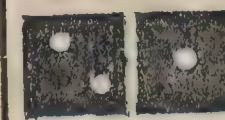
Tys Bogu wiernie służyła/
Boć to Fortuna plużyła/
Szesćdziesiąt lat y ośm będzieś/
Żyła/ niżli zdrowia zbedziesz.



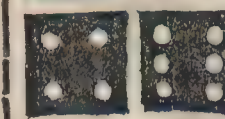
Tużyś sobie żywot długi/
A nie baczysz strony drugiey/
Co sie dziele teraz z toba/
Ze śmierć w tych dniach chlusię toba.



Jś przestrzegasz woli Bożej/
Wiec ci za to lat przynioży/
Bliżo sta lat żywa będziesz/
Toż frasunkow wszystkich zbedziesz.



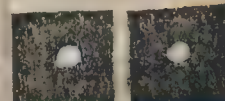
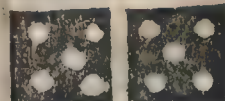
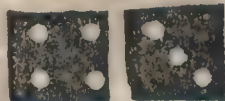
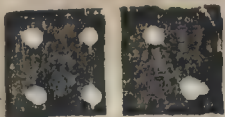
Mogę to powiedzieć śmieie/
Ze umrzesz we trzy niedziele/
Garząc się sroga przystapi/
Zec ducha zgardła ustąpi.



Wchowa cie Bog kłopotą/
Przedłużyc ktemu żywota/
Au tym latom co prowadzisz/
Czterdziesiąt leśsze zgromadzisz.



Nie miej tego za żart sobie/
Co tu teraz padło tobie/
To pewna/ że w krótkiej chwili/
Śmierć ci bardzo byłł zmyli/



Tys szczęśliwa białogłowa/
Jż tak długo będziesz zdrowa/
Aledyć osmdziesiąt lat minie/
Dopiero cís śmierć nie minie/

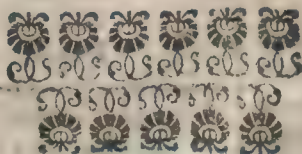
Mozesz sobie pewnie ruszyć/
Ze cís ma powietrze ruszyć/
A potym we dwie niedzieli/
Dusá sis z císátem rozdzieli.

Ty chociaż często chorujesz/
Láska Boża w tym poczułeś/
Dziewięćdziesiąt lat żyć będziesz/
Wizli zdrowia swego zbedziesz.

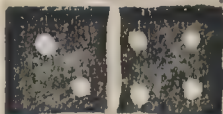
Jako to jes teraz żywa/
Tak też to jest rzecz prawdziwa/
Ze ty nie doczekasz roku/
Porwie cís śmierć chytrze z boku.

Dla twój niezmiłnerney dobroci/
Bog krobie láskę obroci/
Doczekasz lat siedmiedziesiąt/
Wizli cís śmierć weźmie ná sąd.

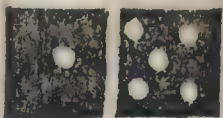
Widze jes luz aż pobládká/
Jec kostka nie dobrze pádká/
Wile mley zázte/ bo zniędziéle/
Poprowadzo cís w grob wiele



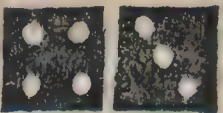
W śladle ktore będzie dłużey żyto,
Maż czyli Zoná.



N Je leśay sie dobry Pánie!
Toć sie w krotkim czasie stánie!
Ty umrześ zóna zostánie!
A inšemu sie dostánie



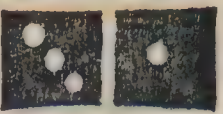
Wlec to pewnie Pánie mity/
Jeć to Aśtrá oznaymity/
Pierwey niż ty/ umrze zóna/
A będzieś miał inšę w domá.



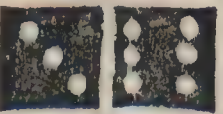
Obiecuy beśpiecznie sobie/
Jże będzieś pierwey w grobie/
Niż twá zóná/ lecz w potroczu/
Nie spusti inšego z oczu.



Bądź chceśli rad tey nowinie/
Boć to zá pewne nie minie/
Pierwey zónę śmierć záłápi/
Inna sie za cie pokwápi.



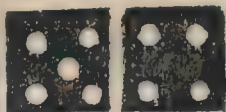
Umrześ pierwey niżli zóná/
Bo leś ná to wysádzóna/
Aby tákich rzeczech pretrwáta/
Toż o nie śmierć będzie dbáta.



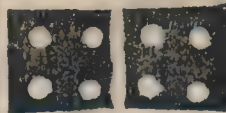
Ty po tey będzieś miał drugá/
Ktoráć będzie práwo fluga/
Nie ták iáko teráznięśa/
Będzieć zá pewne wleńnięśa.



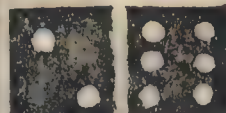
Wleďz o tym mity sámśledźte/
Je cie z zóną śmierć rozśledźte/
A niż cie wntośa do dołu/
Wśledźte z inšym do stołu.



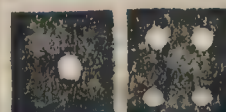
Nie trzebác młotác kostkami/
Widzicie to Pánle sami/
Oná młoda wysće státsy/
Pierwey sie wam umrzeć zdárzy.



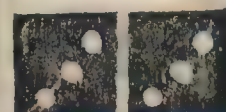
Przetrwáš zóna luz temu wierz/
A gdzieś indziej zá časem mierz/
Tráš gdzie z wyprawą dobrą/
Na ukladną y ná szodró.



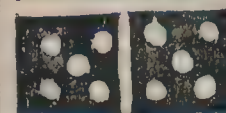
Ty choć zónte śmierć życzysz/
A lata ley często liczysz/
Przećie oná po twym grobie/
Będzie z innym stakác sobie.



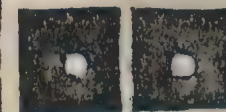
Choćlaż zóna prosi Boga/
Być sie podwinyla nogá/
W doł/ aleć sie ná tym myli/
Porwieć ie śmierć wkrótkey chwili.



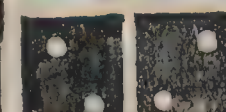
Nie frásuy sie miły Pánle/
Żeć sie bez odyby stánle/
Zonác będzie dłużey żywá/
Bo ty umrzesz w przyszle żniwá.



Choć ci zóna śmierć życzy/
Bárdzoć często lata liczy/
Przetrwáš ie stáry nieboże/
Długoć żywá bydź nie może.



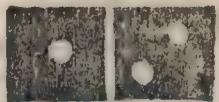
Odpowiádam Pánle tobie/
Słogzy zóna po twym grobie/
Bo cie śmierć pierwey záląpi/
Oná sie zá mój pokwápi.



Choćleś chory/ zóna zdrowá/
Przećie pierwey śmierć gotowá/
Zóna porwác/ niżli ciebie/
Na wólę bydź rychley w niebie.



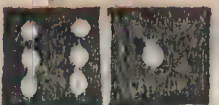
Choć pánie moś młoda žone/
Przećie tey śmierć težyma strona/
Tey grozi á ná cie mierzy/
Pierwey wcie niż w nie uderzy.



pánie tuteż po obśedzie/
Śmierć cie z two żoną rozwśedzie/
A dla tey samey przyczyny/
Pomyśl sobie w čas o inney.



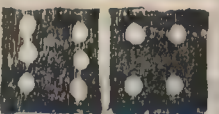
Widze iże życzysz sobie/
Aby żoná pierwey w grobie/
Była niż ty/ ta nie rusze/
Vprzedziś ty/ seznác musze.



Żonác zawnždy ruszy sobie/
Żebyś miał bydz pierwey w grobie/
Wizli oná/ lecz się myli/
Bo ty śmierć chlusnie pochwili



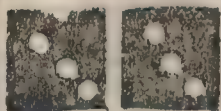
Choćlaś siła dźlatek rodzi/
Przećie tey to máto śłodzi/
Przetrwa cie wiedz nie omylnie/
Bo ná cie śmierć wzglada pilnie.



Sortunác w tym chce pośłuzyc/
Możesz się tuż ná to dłużyć/
Przetrwasz te žone dźlateyśa/
Potym będziesz miał piekneyśa.



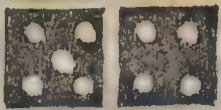
leśli kto otrzyma. o co kogo
prośić ma.



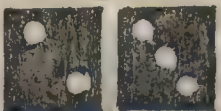
O Błecuy to śmieje sobie/
Ze ten z chęcią da to tobie/
O co go masz prosić teraz/
Do znaś tego y sam zaraz.



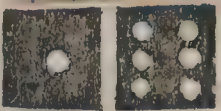
Tam prozno masz czapkę kłamać/
Bo ten isty umie kłamać/
Obiecać ale nie zysać/
Nie będziesz miał z tad korzyści.



Ten co go masz o co prosić/
Wzyni wolt twej dosyć/
Bo cie prawdziwie miłuje/
A tad prawdy naśladować.



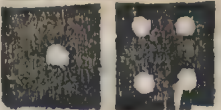
Nie kłanay sie niewdzięcznemu/
Bo ten żadnemu twojemu/
Mieysca nie da/ zgotać powiem/
Nie uczynny głowiek to wiem.



Mozesz temu wlezyć panie/
Jako myśliś tak sie stanie/
Da mieysce twej żodliwosci/
Z którym ty żyłes w miłosci.



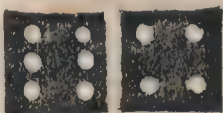
Nie trąfies na bezodrego/
Nie zjednasz też nie dobrego/
Woli ten wziąć niżeli dać/
A tobie sie w tym da uznać.



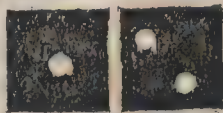
Wszkolwiek masz prosić wola/
Dać ten zaraz z dobrego wola/
Ktory sie z toba obchodzi/
Jako sie dobremu godzi.



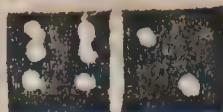
Twárda státa ten Pan dobry/
Co to mniemasz by był szodry/
Nie otrzymasz nic u niego/
Radze obeyść sie bez tego.



O kim myślisz testet prawić/
Doznasz tego w każdej sprawie/
Dać sie y w tym użyć zaraz/
O co go chcesz prosić teraz.



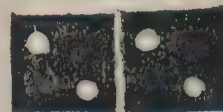
Tám sie chcesz wdąć z prośba twoja/
Gdzie o twoje chce nie stoja/
Przetoż zaniechay tej rzeczy/
A miej sie z inođ ná pieczy.



Ják to pewna żeś ty żywy/
Tak też y ten czeł cnotliwy/
Nie odmówić tego tobie/
Czego będziesz żądać sobie.



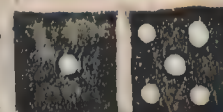
Kto skapy łakomy bywa/
Ten tych fortunow używa/
Nie użyty choć ma dosyć/
Ten taki co go chcesz prosić.



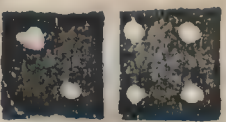
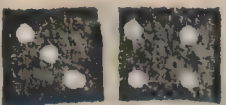
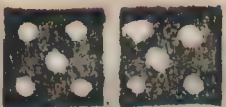
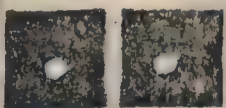
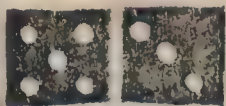
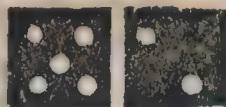
Tám kiedy swoje chce chylisz/
Ná prosbie sie nie omylisz/
Bo trąsisz nie ná stopęgo/
Człowieka y pobożnego.



Wszystko mi sie bracie widzi/
Ze rad ten Pan z ludźi sydzi/
Co go to masz o coś prosić/
Day pokoy mądrymu dosyć.



Mozesz pewnie usać temu/
Ze ten żadnemu twojemu/
Żarazem uczyni dosyć/
Oczekiwieł badziesz prosić.



Choć się zalecał nie raz/
Ten co go masz prosić teraz/
Pokażę to że obłudnie/
W on czas z toba mówi cudnie.

Masz wielkiego przyjaciela/
Gdziebys go miał szukać z wielą/
Z tego coś pomyślił o nim/
Doznasz tego zámwse po nim.

Odłoż proszę na czas inny/
A to dla takiej przyczyny/
Odmówić ten Pan wszystkiego/
Co to masz setce do niego.

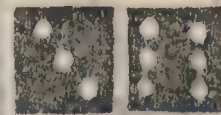
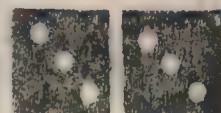
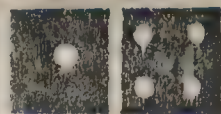
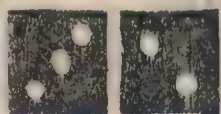
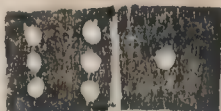
Ten co go ty masz na plecy/
Nie odmówić tej to rzeczy/
O ktora mu masz rzecz potym/
Pomyśl kiedy zechcesz o tym.

Szkoda y twojej zabawy/
Bo ten jest takomca prawy/
Możeszli już bydz bez tego/
Nie pros u niego niczego.

Przyrzekam ia tobie za to
Ze się możesz spuścić na to/
Nie odmówić ten niczego/
Co to pomyślaś do niego.



*Komu co w domu zginie iakiey ten Komplexyi,
ktory to skorzyści.*



Ten test twarzy dotkowaćey/
Do tego zaś test nosaty/
Ma bliźnę nad lewym okiem/
Nie leniwym chodzi stopiem.

Ten ma brodawkę na bołu/
A bardzo ostrego wzroku/
A służyć w słowie żywiliwie/
Tenże cie pokradł prawdziwie.

Jakiś czeladnik piegaty/
A prawie dobrze gebaty/
W siarey sukni teraz chodzi/
Ten ci zdawna cicho skodzi.

Chłopiec nie bardzo wysoki/
A w plecach bardzo szeroki/
Ma gdzieś ranke z lewej strony/
A chodzi w sukni czerwony.

Ten wliny test twarzy śniadey/
A rad żążywa biśiadey/
Ranke ma mała na brodzie/
Ten przyczyna twojej skodzie.

Troche pachotek podniosły/
A czarno dobrze zarosły/
Upada na lewo nogę/
Ten cie pokradł/ przysiądz moge

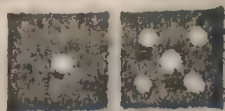
Dosyć młoda białogłowa/
Rzadko bywa kiedy zdrowa/
Poznaś to potym znamiętu/
Ma brodawkę na ramieniu.



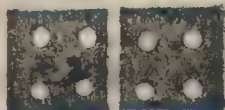
Ten leśt białołucowaty/
Ru temu trośke gąrbaty/
Ma nad prawą brew rāneczkę/
Podle nosa brodaweczkę.



Ten ma rāns w rogu głowy/
Długiey twarzy/ miōśney mowy/
Radko sie z kim kiedy zgodzi/
A wśleloney sukni chodzi.



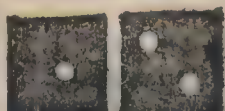
Ten z natury pārczy krzywo/
Ma ten zwyczaj iako żywo/
Śmiecha sie gdy z kim prawi/
A rad sie trunkiem zabawi.



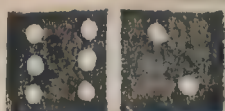
Dwudziestu lat mu nie dośto/
Wło mu łes bielmem zaśto/
Sam śczupły długie ma nogi/
Atemu ma wzrost bārzo śrogi.



W tym sie zāwadza śiwizny/
Ma nā sobie znāczne bliżny/
Jednē przez samy nos prawi/
A drugā rām gdiēs nā śtawie.



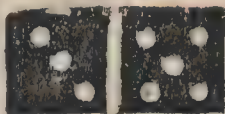
Ten leśt głowy kędzierzawey/
Ma rānkę nā rece prawey/
Nie prawiē dobrego wzroku/
Atemu ma śtych w lewym boku.



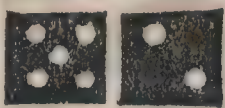
Chłopiec nie wielki zāwili/
Twarz mu ośpicee śkaziły/
Poznaś go teraz mym zdāniem/
Bo blata sukienkā nā nim.



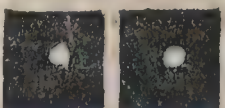
Ten iśty dobrze wysoki/
Jus zarośł/ twarzy śerokley/
Rānkę ma tuż podle geby/
Wybite dwa w środku zęby.



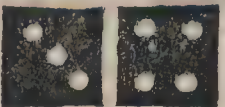
Ten nie poyrzy w oczy śmiele/
Ma na sobie znałow wtele/
Swisze chodzac ábo splewá/
A twarz czesto bládg miewa.



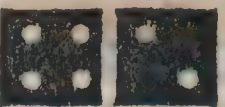
Ma biáta twarz! / teb zúbáty/
Pod oczymá piegowáty/
Zolto zárost! Protkley byie/
A bardzo sie rad nápiie.



Pácholeł gysly udátny/
Teraz iest w sułni bronatney/
Kánton wšyie! zárost czarno/
A wleđziátes go nie dáwno.



Ten kiedy co mowić zácznie/
Záloka sie lecz nie znácznie/
A iest lešsze náń rzecz druga/
Ze oczyma czesto mruga.



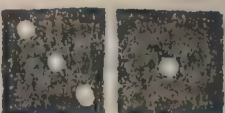
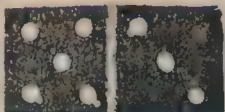
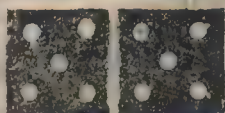
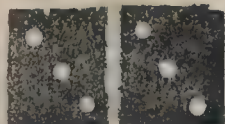
Ten náđ obyczay sepleni/
A ma znáť ná práwey dłoni/
A temu iest strodze ospáty/
A ma hrámiť przez twarz máty.



Ten bárzo cłchy sam w sobie/
Krostáwe ma rece obie/
Wárga spodniá rad odwlešá/
Welbie sie mu czesto miešá.



*Pánna mali szczęście do ludzi
albo nie.*



Wszyscy cie ludzie młuli/
Bo to w tobie upatruli/
Cnota y wstyd przyrodzony/
Poszczęścić sie z każdej strony.

Ty nie możesz być szczęśliwa/
Przeto iżes nie wstydliva/
A iż cie bądź tak znaia/
Wiec też toba pogardzają.

Twoje nadobne przymioty/
Ktore masz z wrodzoney cnoty/
Iż dobre cie przywieść musiał/
Ludzie wszyscy dobrze tu są.

Trzeba wstydu y szczerości/
Kto chce dośc ludzkiej miłości.
Ty że masz odmianę w sobie/
Wpłynęło szczęście tobie.

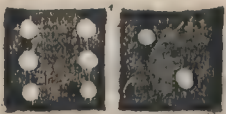
Paniemko przez dobra sprawy/
Masz u ludzi wielko sławę/
Skłóci szczęście ma posłużyć/
Jedno go chcey mądrze użyć.

Panno prożno tużysz sobie/
Bo nie dobrego o tobie/
Rozumieją ludzie baczni/
Przetoż lepsi żywot żągni.

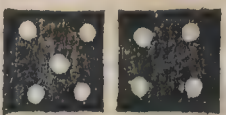
Miałas dobre wychowanie/
Wiec to wszystkich ludzi zdanie/
Żeć wszystko pomyśli pądnie/
A do tego przysidziesz snadnie.



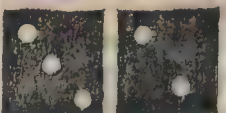
Niedybys hárda nie była/
A Bogu ráda służyła/
Szczęściebys do ludzi miała/
Gdybys sie poprawić chciała.



Dla urody y skromności/
Dochodziś ludzkiej miłości/
Wtedy dobre słowo dają/
Wiac sie też w tobie pochają.



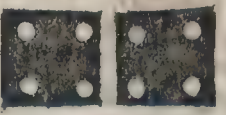
Rada sie z ludzi pośmiewaś/
Z kąd nie dobrog sława miewaś/
Przestań obyczaiow takich/
Chceśli doysć porciech wśelakich.



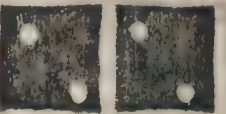
Nie zeydzlec na zyczliwość/
Ludzkiej/ dla twej stateczności/
Przetoż mocno Bogu ufay/
A rodzicow swoich słuchay.



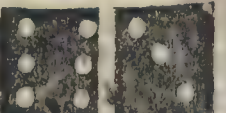
Nie ślącuy ludzi niebogo/
Jeżeli chceś kiedy tego/
Pozyścić sobie zyczliwym/
Obchodz sie sercem prawdziwym.



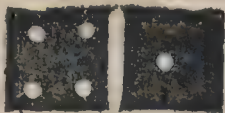
Roszlami miotać nie trzeba/
Daj ci Panno Pan Bog z niebą/
Szczęście do ludzkiej miłości/
To wszystko dla twej skromności.



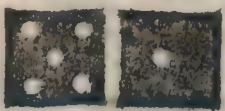
Panienko nie bądź obtudną/
Będzieś miała powleść cudną/
Między ludźmi/ przestań tego/
Chceśli doysć czego dobrego.



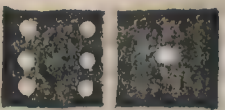
Dobroć twoją upatrując/
A miło prawdę mniując/
Musie każdy wiele zyczyć/
A przyjacielem sie liczyć.



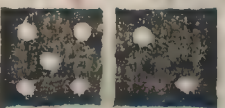
Dobrześ się już rozstawiła/
Miedzy ludźmi takos iyla/
Nie przyjdzieś do lepszej stawy/
Trzebáčby wielkiej poprawy.



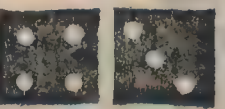
Powiadam ci Pánno zgoła/
Możesz byś z tego wesola/
Ludzkiej miłości masz doznać/
Co masz w krótkim czasie poznać.



Byś też y Diánną była/
Biedys się nie ozdobiła/
Obyczajmi Pánienstwiem/
Musisz zrownać z niechcyszniem.



Dla jaeności domu twego/
A przyrodzenia dobrego/
Masz dąk miedzy ludźmi wielki/
Dobrzeć żyzy głowiek wielki.



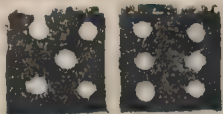
Proda jest nie masz wotku/
Trzeba było na pocotku/
Ludziom się dobrze postawić/
Chciałaśli co szczęściem sprawić.



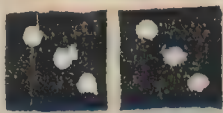
Mato na tym żeś nadobna/
Ales z enoty tego godna/
By cie wszyscy miłowali/
A dobre słowo dawali.



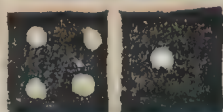
*Ten co jakikolwiek sposob myśli do żywności,
jeśli mu się to powiedzie.*



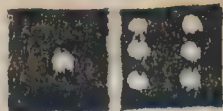
NJe zleś umyślił Braciśku/
Jeszcze nie będziesz bez zysku/
Dostąpiłsi łaski Bożej/
Wieleć dobrego przymnoży.



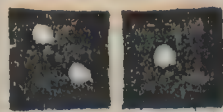
Pomysł o innym sposobie/
Jakobys mógł pomoc sobie/
Bo sie najmniej nie zratuleś.
Prożno tym swą głowę psuleś.



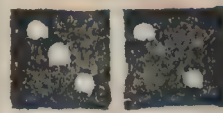
Dobre przedstawiłś twole/
Tylko luz kończ myśli swole/
Ale tak zaczynaj sprawę/
Jakobys miał dobro sławę.



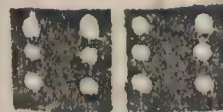
Obacz się a nie myśl o tym/
Bo tego żałować potym
Będzieś/ a naydź sposob inny/
Coć będzie pożyteczniejszy.



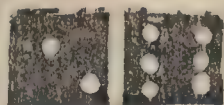
Dobrześ namyślił swe rzeczy/
Tylko to chćey mieć na plecy/
Czyn wszystko zboląznią Bożą/
Dobra się twole rozmnożą.



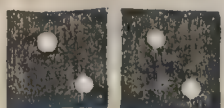
Myśliś rzeczy nie potrzebne/
Bo to wszystko niepodobne/
Przedstawiełś: radz się tobie/
Z insey miary myśl o sobie.



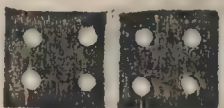
Dobrze by tak było bracie/
A pewnie nie tu twej stracie/
Coś przed się wziął/ tylko trzeba/
Tu o pomoc prosić z niebá.



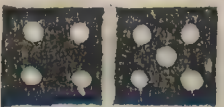
Matoć o tym pomyslanu/
A o tak zbytnim staraniu/
Nie będziesz miał stać żywności/
Trzebać insey opatrności.



Nie zleś bracie obrat sobie/
Wszystko snadnie poydźcie tobie/
Tylko prawdy strzeż: a cności/
Mieysce daway w tym kłopotie!



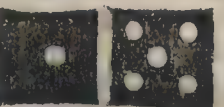
Obroćites umysł wszystek/
Ná to z kądbyś miał pożytek/
Ale wierz mi dobry pante/
Żeć się coś przeciwnie stanie.



Niedrbyś chciał ostrożnym bydz/
Możesz szczęścia snadnie zająć/
Boś to nie zle obrat sobie/
Co jest ná umysle w tobie.



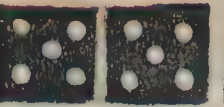
Nie wstoraś ty takim kstatem/
A ciśniesz się ktemu gwałtem/
Wlecz się ty do rozumu/
Jeśli ntechcesz zniszczyć w domu.



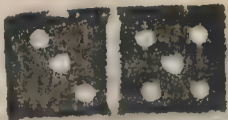
Będzieśli tego pilnował/
Do czegoś myśl przystosował/
Bez pożytku ty nie będziesz/
A żywności z tąd nabędzieś.



Bardzoś się ná tym osuwał/
Jesliś z tąd pożytku suwał/
Czymes myślisz nieboże/
Máło cie to co wspomozie.



Dobrześ swo myśl ugruntował/
Nie będziesz ná tym składował/
Tylko chćley przestrzegać miary/
A gdzie możesz tam strzeż wiary.



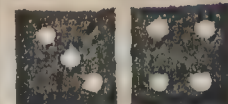
Pożytku to nie przyniesie/
Co teraz twoja myśl niesie/
Przeróż sposobu innego/
Szukaj pozywienia swego.



Dobrześ tu myśl swo uśadził/
Tylko bym ci na to radził/
Wą zeladka się nie spuszcza/
A kzepto dzierz nie upuszczaj.



Jeszcze tu umyślił mało/
Boć się nie dobrze nie stało/
Z insey miary chleba szuka/
A bliźniego nie osuka.



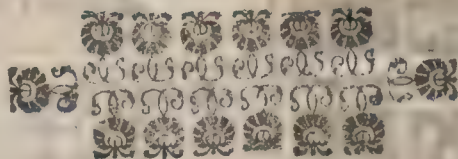
Nie że twoje pomysłenie/
Złod będziesz miał pozywienie/
Jedno się miew sam do tego/
Bo odniesteś korzyść z tego.



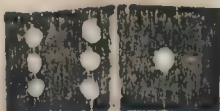
Czemuś tak nleboże głupi/
Co żywo ciś bieda tuپی/
Przeróż tą myśl twoją próżną/
A do pożytku nie zdrożną.



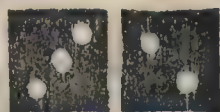
Nie chciej myśli twojej zmiennieć/
Toć się nie może odmienić/
Będzieś miał pożytek z tego/
Gdzieś przyłożył serca swego.



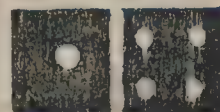
Gospodarz co za urodzay mieć będzie
na rok przyszły.



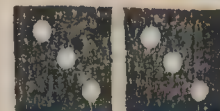
Prawda mi sie wyzsec godzi/
wszystko sie dobrze urodzi/
Przetoż Bogu dziękuj za to/
On to dawa pomniy na to.



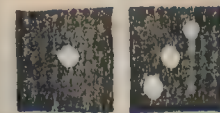
Nie bårdzo wstoraś nieboże/
Ten ci rok nie nie wspomogł/
Gładsz późniejszy niż kto inny/
Przechybiąc też ożminy.



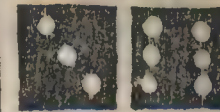
Bog sam z nieba temu dawa/
Kto na tym co ma przestawa/
Tys taki jest z łaski Bożej/
Kolei ten siła przynoszy.



Kto sie tak tak ty sprawule/
Takiego Bog nie ratule/
Zlec na ten rok zboże padnie/
Co obaczysz z wiosny snadnie.



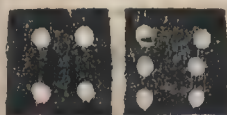
Pracac sie twoja nadgrodzi/
Boć ten rok dobrze obrodzi/
Chciejże Bogu za to sluzyc/
W bogiemu day sie uzyc.



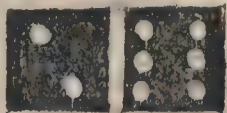
Ten ci rok nie nie ratule/
Zarazac zboże popsuie/
A to wszystko dla twych złasć/
Ktore czynisz od mlodosci.



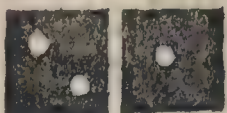
Czyli nadzilec dobra sobie/
Vrodzi sie dobrze tobie/
Tego roku prosze Boga/
Bys to wcale zwiosl do boga.



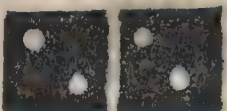
Ato się kocha w niepokoiu/
Byś się y na siezerym gnoiu/
Tedy się mu nie urodzi/
Bo się rzadko z bliźnim zgodzi.



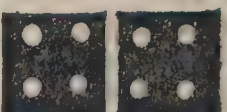
Raz z włosny brogow przyczyni/
Co cię ma pánem uczyni/
Ten rok przyszły z urodzaju
Co zarazem poznaś w maju.



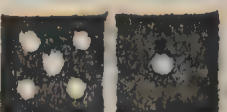
Nie leśay się dobry pánie/
Zec się tego roku stanie/
Zlec się uad zwyczaj urodzi/
A grad ci siła poszkodzi.



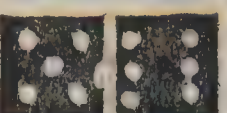
Dla twojej bogoboyności/
Bog ci to da z wysokości/
Urodzay zboża wszystkiego/
Dedziesz miał roku przyszłego.



Nadziela cię twa omyli/
Do złegoś się ten rok chyli/
Máloc się zboża urodzi/
Złys gospodarz toć zaszłodzi.



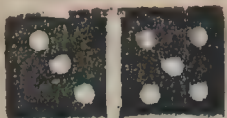
Z láści pána Boga twego/
Zrodzić się wiele dobrego/
Tego roku lecz potrzebá/
Prosić o ratunek z niebá.



Prożno sobie głowę psuleś/
Tym się rokiem nie zratuleś/
Boć ochybła ożiminy/
Zratula cię łas iáczyny.



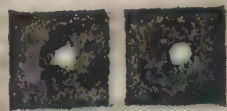
Nád młárec się dobrze zrodzi/
Zá zły czas ci Bog nadgrodzi/
Bogu zá to dziełuy w iernie/
A bliźnim udzielay miernie.



To ile zá pewne nie chybi/
Zeć zboże bárdzo przychybi/
Bo Pán Bog nie błogostáwi/
Temu ktory go nie sławi.



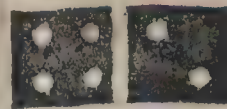
Vpewniám ile w tym moy Panie/
Zeć sis wedlug mysli stanie/
Będzieś miał urodzay dobry/
Tylko bądź ubóstwu szkodry.



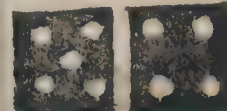
Sniedź wielka ktemu zarázá/
Bądźte zbożu twemu skázá/
A słusnie bos to záslużył/
Bogu/ abys škody użył.



Vrodzay wielki mieć będziesz/
Tego roku/ y nabędzieś/
Z tad pożytku niemálego/
Przetoż bądź sercá dobrego.



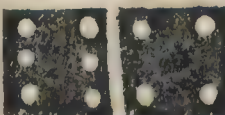
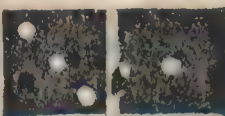
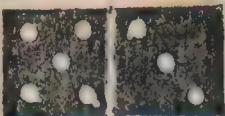
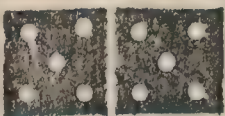
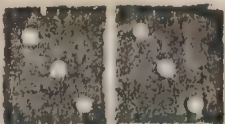
Siłes prawie aż pod siłbe.
Włec też będziesz miał ochybe/
Bo kto wczasu nie da roli/
Z nowego go głowá boli.



Jesli dożyłes nowego/
Będzieś miał wiele dobrego/
A dla twoiey opáczności/
Będzieś miał dosyć sywności.



*Jeśli się to dziecko uchwą, które się
urodzi.*



To Dzieciatko o trzecim dniu.
Albo tak o południu/
Umrzeć pewnie wierzyc możesz/
Już mu niezym nie pomożesz.

To Dzieciatko narodzone/
Będzie szczęściem obdarzone/
Na wszelakim miejscu wszędzie/
Rtemu długo żywo będzie.

Ta twola pociecha nowa/
Wierz mi żeć się nie uchwą/
Bo to chore dziecko zbytne/
Włać go też śmierć kosa wytnie.

Miej nadzieję w Bogu swoim/
To Dzieciatko w domu twoim/
Będzie święcąc enoć wszelakich/
A niewiele będzie takich.

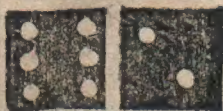
Tylko się niechcey strasować/
Toc się nie może uchwąć/
Co za pociecha masz teraz/
Bo w tym czasie umrze zaraz.

Pánu Bogu dziekuj z tego/
Jść dał dożyć tego/
Uchwąć się w łasce Bożej/
To Dzieciatko y rozmnoży.

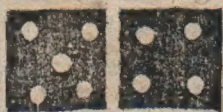
Kto się rad w tym zbytnie pocha/
Tedy więc śmierć oną płocha/
Kada pociecha przestodzi/
A na to Dzieciatko godzi.



Powładamci za rzecz ista/
Je ty sława wieluska/
Cztrzymasz potym dzieciotko/
Bedzieśli te miał w porządku.



To twe dzieciotko najmilsze/
Bedzie pánu Bogu milsze/
Mozesz go już odśátować/
A trumienka mu gotować.



Twa póciecha teraznieysza/
Bedzie tu nie poslednieysza/
Miedzy ludźmi z Bożey woli/
A stániec się práwie twoli.



Alła niedziela niewynidzie/
Jeć to dzieciotko odeydzile/
Wollé niż pstra podusieczka/
Jaka stronna trumieneczka.



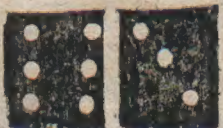
Bedziesz mieć póciecha wielka/
Z tego ná godzina wielka/
Coć sie teraz urodziło/
Bedzie iscie długo żyło.



Powładam ci pod swo włara/
Nie może bydz żadna mlara/
To dzieciotko żywo twoje/
Gotuje mu śmierć pokole.



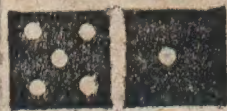
Praktykować nie potrzeba/
Dac to Bog z lástki swej z nieba/
Jeć to dziecko bedzie zdrowe/
Ktore teraz już jest nowe.



Nie trzebać pytać praktyki/
Śmierć pewno pomyli syki/
Dzieciotko twemu w tej chwili/
A pewno to nie omyli.



Szczęście które z Bożej woli /
Czyni ludziom czasem łwoli /
W tym dzieciętku cie ratuje /
I zdrowie mu obiecuje.



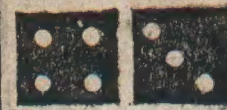
Gdy się nie będziesz spodziewać /
Śmierci! chce piosnkę zaśpiewać /
Idąc z domu z twym dzieciętkiem /
Prawie kościelnym porządkiem.



Sortunąć to z Bożej woli /
Opowiada łżec łwoli /
Z twym dzieciętkiem postępuje /
Długi żywot obiecuje.



Niechaj cie to nie nie trapi /
Że się śmierć przedko połwapi /
Po to w dom twój co miłujesz /
Już pociechy nie uzguiesz!



Bog ci będzie błogostawit /
W tym coć teraz w domu sprawit /
Tylko mu chciej za to służyć /
Żeć dał tej pociechy użyć.



To dziecko żadnym sposobem /
Nie może się rozwieść z grobem /
Śmierć mu się kłaniać kazata /
Bo chce by go przedko miata.



może
Brak ostatniej Karty zawierającej
6 wierszy pol. z napisem Fortuna
Koniec

